



SENAT RP

# ZAPIS STENOGRAFICZNY

---

---

---

**Posiedzenie**  
Komisji Nauki, Edukacji i Sportu (19.)  
w dniu 7 czerwca 2016 r.

IX kadencja

---

Porządek obrad:

1. Informacja Ministra Sportu i Turystyki na temat planowanych działań i zamierzeń resortu.

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Kazimierz Wiatr)

### **Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Szanowni Państwo, otwieram posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Bardzo serdecznie witam w naszym gronie pana Witolda Bańkę, ministra sportu i turystyki. Panie Ministrze, bardzo się cieszymy, że możemy się spotkać. Witam osoby towarzyszące panu ministrowi: pana Wojciecha Kudlika, zastępcę dyrektora Departamentu Sportu Wyczynowego; pana Dariusza Buzę, dyrektora Departamentu Sportu dla Wszystkich; pana Michała Farmasa vel Króla, dyrektora Departamentu Kontroli i Nadzoru; pana Piotra Kudelskiego, dyrektora Departamentu Prawnego; panią Joannę Jędrzejewską-Debortoli, dyrektor Departamentu Turystyki; pana Remigiusza Ludwiga, zastępcę dyrektora Departamentu Turystyki; pana Rafała Piechotę, zastępcę dyrektora Biura Ministra. Witam panów senatorów, panią sekretarz.

Szanowni Państwo, bardzo się cieszymy z tego spotkania, które jest poświęcone aktualnym planom ministerstwa, wizji pana ministra i aktualnemu stanowi sportu. Nasza komisja już w tej kadencji rozmawiała na temat sportu przy okazji budżetu, a teraz jest właściwy moment, żeby jeszcze przed wakacjami spotkać się z panem ministrem i wszystko usłyszeć. Cieszymy się, bo dostaliśmy obszerną informację na piśmie, ale chcielibyśmy się skoncentrować na tym, co pan minister będzie mówił, a potem jeszcze będziemy zadawali jakieś pytania czy dyskutowali.

Zatem oddaję głos, Panie Ministrze. Bardzo proszę.

### **Minister Sportu i Turystyki Witold Bańka:**

Bardzo dziękuję.

Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie!

Ponieważ materiał, który państwo dostaliście, jest obszerny i bogaty także w dane liczbowe, pozwolę sobie to nasze dzisiejsze spotkanie – bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie – potraktować tak, jak pan przewodniczący, pan profesor powiedział. Opowiem o koncepcji sportu i turystyki, o tym, co na przestrzeni ostatnich sześciu miesięcy udało nam się zrobić i jakie mamy, jako resort, plany na najbliższe miesiące.

Szanowni Państwo, może zaczniemy od esencji sportu, tego, co nas elektryzuje w kontekście najbliższych miesięcy, czyli igrzysk olimpijskich, najważniejszej imprezy sportowej czterolecia. Wprawdzie za parę dni, jak państwo doskonale wiecie, rozpoczyna się Euro, ale z punktu widzenia ministerstwa sportu, naszych zadań, z całą pewnością to igrzyska olimpijskie są zdecydowanie najważniejszą imprezą, jeśli chodzi o sport.

W zeszłym roku, na początku pracy w resorcie, podjęliśmy decyzję, że z punktu widzenia przygotowań naszych zawodników, naszych trenerów – w kontekście tej najważniejszej imprezy czterolecia – istotne jest zachowanie pełnej ciągłości przygotowań, bez jakichkolwiek turbulencji, aby nasi zawodnicy nie mieli jakichkolwiek przeszkód w dobrym przygotowaniu się do najważniejszej imprezy jaką są igrzyska olimpijskie. To jest podstawowe zadanie resortu. Zadaniem resortu sportu i turystyki jest zapewnienie związkom sportowym, które realizują programy szkoleniowe, pełnych środków finansowych, a także możliwości dobrego przygotowania się do tej imprezy. Muszę przyznać – i pochwalić się panom senatorom – że po raz pierwszy w historii sportu Ministerstwu Sportu i Turystyki udało się wypłacić środki w tak szybkim tempie. Już na początku stycznia uruchomiliśmy pierwsze transze. Koniec roku był bardzo pracowity szczególnie dla Departamentu Sportu Wyczynowego, który w kontakcie ze związkami sportowymi przygotowywał wszystkie umowy, dokumenty, tak aby wypłata środków nastąpiła jak najszybciej. Dlaczego o tym mówię? Wydawałoby się, że to jest absolutnie normalne, ale na przestrzeni ostatnich lat te środki finansowe wielokrotnie wypłacane były związkom sportowym w okolicach lutego, marca, a tym samym – wiem to z doświadczenia, bo miałem przyjemność i zaszczyt być zawodnikiem – niejednokrotnie zawodnicy otrzymywali stypendia sportowe często w marcu, czy nawet na początku kwietnia, wprawdzie z wyrównaniem, ale powodowało to brak ciągłości finansowej, a wielu zawodników tak naprawdę utrzymuje się z tego stypendium. Często związki sportowe narzekały na to, że te środki wypłacane są trochę później, że ten proces trwa dłużej niż powinien i tym samym nie ma możliwości sfinansowania zgrupowań, pojawiają się problemy finansowe. W tym roku takiej sytuacji nie było. To było podstawowym, priorytetowym zadaniem naszego resortu. Chodziło o to, aby nie było skarg na resort ze strony związków, ze strony zawodników i trenerów. Jak zapewne panowie senatorowie wiecie, przez sześć miesięcy faktycznie w przestrzeni medialnej nie pojawiły się żadne

informacje o tym, aby zawodnicy – ten nasz absolutny, potencjalny top medalowy – mieli jakiegokolwiek problemy z przygotowaniem się, czy też, że związki sportowe nie zapewniły odpowiednich warunków przygotowań do najważniejszej imprezy czterolecia.

Środki finansowe były w tym roku większe. Na przygotowanie sportowców wyczynowych do udziału w igrzyskach wydano około 98 milionów zł na sporty letnie indywidualne, na gry zespołowe – 19,6 miliona zł, na sporty nieolimpijskie około 20 milionów zł. Obecnie 236 zawodników otrzymuje stypendia za osiągnięcia w sportach i konkurencjach objętych programem igrzysk olimpijskich w kategorii seniora. Jeśli chodzi o stypendia w kategorii młodzieżowej, to jest chyba 130 młodzieżowców, juniorów. Zwracam uwagę na tę grupę, bo to są ci potencjalni zawodnicy, których rozpatrujemy w kontekście igrzysk olimpijskich w Tokio; mam na myśli oczywiście sporty letnie.

Jeśli chodzi o igrzyska w Rio, to ich program obejmuje 28 sportów, 306 konkurencji. Obecnie kwalifikacje olimpijskie ma 156 polskich zawodników – w tym 61 kobiet, 95 mężczyzn – w 23 sportach. Dodatkowo wynikowe normy kwalifikacyjne wypełniło dotychczas 28 lekkoatletów i 20 pływaków. Kwalifikacje cały czas trwają. Docelowo, biorąc pod uwagę, z czego bardzo się cieszymy, kwalifikację olimpijską naszych siatkarki – a mamy dwie drużyny zespołowe: piłkarzy ręcznych, szczypiornistów i siatkarki, co też bardzo zwiększa nasze szanse medalowe w igrzyskach – spodziewamy się około 220–230 zawodniczek i zawodników na igrzyskach olimpijskich, więc będzie to dość liczna reprezentacja. Miejmy nadzieję, że to przełoży się też wymiennie na liczbę medali olimpijskich.

Na bieżąco monitorujemy przebieg przygotowań. Zajmuje się tym Departament Sportu Wyczynowego, ale też my, kierownictwo resortu, kontaktujemy się z przedstawicielami związków sportowych, z zawodnikami, z trenerami, odbywamy spotkania, prosimy o raporty dotyczące tego, gdzie nasi zawodnicy przebywają, na jakich są zgrupowaniach, jak wygląda proces szkoleniowy. Niebawem wejdziemy w tzw. bezpośrednie przygotowanie startowe, już pod igrzyska olimpijskie – to jest z punktu widzenia specyfiki sportu najtrudniejszy okres, bo wraz ze wzrostem dyspozycji fizycznej zawodnika, czyli tzw. formy – tu lekarze mogliby się wypowiedzieć – spada odporność na różnego rodzaju choroby, potencjalne kontuzje. Taka jest specyfika sportu. Miejmy nadzieję, że w tym ostatnim okresie przed igrzyskami olimpijskimi nie będzie żadnych kontuzji i nasi zawodnicy będą mogli bez problemu przygotować się do tych zawodów.

Dotacja budżetowa na zadania realizowane w ramach sportu wyczynowego wzrosła w stosunku do roku 2015 o 30 milionów zł. Jeśli chodzi o przygotowania do igrzysk olimpijskich, mistrzostw świata i mistrzostw Europy, to ta kwota jest większa o 27 milionów. Na przygotowania paraolimpijczyków przeznaczamy 3 miliony zł.

Jeśli chodzi o plany na przyszły rok, to żeby otrzymać stypendium sportowe z budżetu państwa, zawodniczka bądź zawodnik musi zająć miejsca od pierwszego do ósmego w kategorii seniorów na najważniejszych międzynarodowych imprezach, mistrzostwach Europy, mistrzostwach świata, igrzyskach olimpijskich. W kategorii juniorów to

są miejsca pierwsze–szóste. W przyszłym roku planujemy rozszerzenie tego katalogu na miejsca pierwsze–dwunaste w kategorii seniorów i pierwsze–szóste w kategorii juniorów... Przepraszam najmocniej, żeby junior otrzymał stypendium, musi mieć pozycję medalową, a teraz chcemy to rozszerzyć do pozycji 1–6. Wiąże się to z podniesieniem kwoty bazowej, tzw. podstawy z 2 tysięcy 300 zł do 2 tysięcy 400 zł. Zwiększenie podstawy jest podyktowane koniecznością zaktualizowania wartości bazowej, wzrost podstawy odzwierciedla też zmiany w gospodarce krajowej.

Trwają prace nad zmianą ustawy o sporcie, która w mojej ocenie będzie fundamentalna. Nie chcę dzisiaj wchodzić w szczegóły dotyczące konkretnych rozwiązań legislacyjnych, ponieważ ta ustawa będzie poddana konsultacjom także w środowisku sportowym – w taki sposób będzie procedowana – ale zależy nam na tym, aby poprzez te rozwiązania legislacyjne zwiększyć kontrolę procesu finansowania, tego, w jaki sposób związki sportowe wydają środki. Nie ukrywam, że jest to odwieczny problem polskiego sportu. Transparentność wydawania środków, celowość i gospodarność – jest to dla nas spory problem, tak więc chcemy o to zadbać, wpisując do ustawy o sporcie czy to zasadę fair play, czy też to, że sport jest dobrem narodowym, czy ochronę wizerunku sportowca, czyli takie rozwiązania, które są też odpowiedzią na wyzwania współczesnego rozwoju sportu, a których niestety nie ma w obecnej ustawie.

Planujemy stworzenie programu kariery dwutorowej sportowców. Na realizację tegoż projektu w 2016 r. jest planowane dofinansowanie z budżetu państwa w wysokości 1 miliona 200 tysięcy zł. Głównym zadaniem tego programu jest zapewnienie optymalnych warunków łączenia kariery sportowej z edukacją na różnych szczeblach, szczególnie w momencie zakończenia kariery przez danego sportowca.

Przejdę teraz do kwestii stricte programowych. Jednym z najważniejszych projektów w resorcie, który uruchomiliśmy w tym roku – największy projekt w historii Ministerstwa Sportu i Turystyki, biorąc pod uwagę liczbę potencjalnych beneficjentów – jest program „Klub”. Jego zadaniem jest dofinansowanie pracy trenerów klubowych, zgrupowań i sprzętu sportowego. Ograniczyliśmy ten program do tych trzech podstawowych zadań. Wychodzimy z założenia, że sport rozpoczyna się właśnie w tych małych i średnich klubach sportowych. To tam wychowywani są sportowcy, to tam niejednokrotnie zaczyna się przygoda ze sportem przyszłych medalistów mistrzostw Europy, mistrzostw świata, igrzysk olimpijskich. Właśnie w takich małych klubach trenerzy... Często to środowisko, w perspektywie globalnej, jest niestety trochę zapomniane. Często śmietankę spijają trenerzy kadry narodowej, a ci, którzy właściwie rozpoczęli ten proces wychowywania sportowców, bo to od nich się rozpoczęła ich przygoda ze sportem, niejednokrotnie są to pasjonaci sportu, którzy w takich małych, średnich klubach sportowych pracują za naprawdę groszowe środki albo non profit. Pozwolę sobie podać przykład mojego trenera. Przez wiele lat wychowywał mnie jako sportowca, miał też na koncie medalistów igrzysk olimpijskich, mistrzostw świata, mistrzostw Europy, a w klubie w Mysłowicach, w którym zaczynałem, przez wiele lat otrzymywał wynagrodzenie na poziomie 120 zł miesięcznie. A był to jeśli nie najlepszy

to jeden z najlepszych trenerów w historii śląskiej lekkiej atletyki, w historii naszego regionu. Był trenerem m.in. medalistki olimpijskiej Lucyny Langer-Kałek z igrzysk olimpijskich w Moskwie na dystansie 100 m przez płotki. Wiem to z mojego doświadczenia sportowego, ale takich pasjonatów, takich ludzi jest więcej. Konsultowaliśmy ten projekt ze środowiskiem, spotkał się z ogromnym zainteresowaniem, opinie były pozytywne, przynajmniej nie słyszeliśmy negatywnych. Na początek, na start zaplanowaliśmy budżet w wysokości 15 milionów zł. Program obejmuje dwa rodzaje, tak umownie to określając, grantów: jeden, w wysokości 10 tysięcy zł, dla klubów jednosekcyjnych, i drugi, w wysokości 15 tysięcy zł, dla klubów wielosekcyjnych. Środki mają być przeznaczone na 3 zadania, jak wcześniej wspominałem: dofinansowanie pracy trenera, zgrupowania sportowego i sprzętu sportowego. Ale sprzętu sportowego rozumianego nie jako koszulki, buty, tylko taki sprzęt, który służy klubowi do podniesienia poziomu sportowego, czyli przykładowo mały klub sportowy może finansować kupno bloków startowych, płotków, kuli, czyli sprzętu, który będzie służył sportowcom do treningu.

Z jakim spotkało się to zainteresowaniem? Wpłynęło około 3 tysięcy 600 wniosków z klubów sportowych w całej Polsce. To pokazało ogromne zainteresowanie tym projektem. W ramach tego budżetu będziemy w stanie pomóc około 1 tysiącu 200, 1 tysiącu 300 klubom sportowym. Złożyliśmy prośbę do ministra finansów o uwolnienie dodatkowych środków z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, z funduszu celowego. Będę też liczył na przychyłość panów senatorów, abyśmy mogli już w tym roku trochę zwiększyć ten budżet ze względu na zapotrzebowanie. Chcielibyśmy, aby w przyszłym roku budżet programu „Klub” wynosił około 25–30 milionów zł, tym samym pomogliśmy około 3 tysiącom klubów sportowych. Można więc powiedzieć, że to jest już globalny program wsparcia tych małych jednostek sportowych. Program „Klub” nie rozwiązuje problemów polskiego sportu i nie rozwiązuje problemów wszystkich klubów sportowych. Ale zapewne panowie senatorowie zdajecie sobie sprawę z tego – wiecie z doświadczenia, ze swoich okręgów ze swojej działalności – że wielokrotnie w tych małych klubach sportowych budżet na cały rok funkcjonowania wynosi kilka, kilkanaście tysięcy zł, więc de facto ta pomoc podwaja te środki finansowe, co już pozwala danym klubom sportowym lepiej funkcjonować, rozszerzyć działalność, wysłać młodzież na zgrupowanie sportowe – co jest bardzo ważne – ale przede wszystkim docenić pracę i sfinansować wynagrodzenie trenerów sportowych. Weźmy pod uwagę wymagania współczesności – coraz mniej jest w sporcie pasjonatów, którzy chcą swoją działalność prowadzić non profit. Musieliśmy, i chcieliśmy, podjąć działania, aby docenić tych, którzy tę wspólną pracę wykonują, ale jednocześnie zachęcić tych ludzi sportu, którzy niekoniecznie są skłonni, żeby pracować za darmo, aby jednak pracowali i trenowali młodych zawodników w klubach sportowych.

Częściowo kontynuujemy też projekty z ostatnich lat, np. „Mały mistrz” czy „Junior Sport”. „Mały mistrz” jest skierowany do uczniów klas I–III szkół podstawowych, „Junior sport” do klas IV–VI szkół podstawowych. I tutaj pozwolę sobie na osobistą uwagę. Otóż chcielibyśmy, aby

program „Mały mistrz” przeszedł pod kuratelę Ministerstwa Edukacji Narodowej. Uważam, że to jednak MEN powinien zajmować się tego rodzaju projektami. Chcielibyśmy, aby ten projekt funkcjonował w ramach Ministerstwa Edukacji Narodowej. Będziemy go wygaszać w naszym resorcie.

Trwają rozmowy, prace – i tutaj też piłka jest po stronie Ministerstwa Edukacji Narodowej, ale jest wola współpracy – jeśli chodzi o SKS-y. Chcemy wrócić do koncepcji szkolnych klubów sportowych, w których wiele osób rozpoczęło swoją przygodę ze sportem. Pani minister Zalewska proponuje czwartą godzinę wychowania fizycznego, ale chodzi o to, żeby dać szkołom możliwość wyboru – a nie narzucać – czy to będzie czwarta godzina wychowania fizycznego, czy czwarta godzina w ramach SKS po południu, czyli w ramach zajęć pozalekcyjnych.

Planujemy w przyszłym roku przekształcenie programu „Junior sport”, który był skierowany do klas IV–VI szkół podstawowych, potraktowanie go szerzej, aby przyjął formułę dofinansowania i budowania koncepcji SKS-ów w ramach całej szkoły podstawowej i gimnazjum. Zatem programem „Klub” dofinansujemy kluby sportowe, a w ramach „Junior sport” będziemy dofinansować właśnie te projekty związane z SKS-ami.

Rusza projekt „Lokalny animator sportu” połączony z dwóch projektów. Chodzi o częściowe finansowanie pracy animatorów na orlikach i nie tylko.

Podjęliśmy wiele działań związanych z upowszechnianiem sportu, z finansowaniem projektów polskich związków sportowych w zakresie sportu dzieci i młodzieży, czyli np. narodowy program upowszechniania lekkiej atletyki „Lekkoatletyka dla każdego!”, program upowszechniania koszykówki, program rozwoju piłki ręcznej „Szczyptomista szkoła” i program, który też całkiem dobrze zaczyna funkcjonować, czyli program upowszechniania kolarstwa, który realizuje Polski Związek Kolarski.

Jest bardzo duże zainteresowanie programem powszechnej nauki pływania, który kontynuujemy. Program „Umiem pływać” jest także przeznaczony dla najmłodszych, dla uczniów klas I–III szkół podstawowych. Jego głównym celem jest nauka pływania dla najmłodszych. Wychodzimy z założenia, że warto byłoby, aby jak największa liczba naszych obywateli potrafiła pływać.

Warto też wspomnieć o zwiększonych środkach na sport osób niepełnosprawnych. Prowadzimy rozmowy z PFRON na temat wyznaczenia tzw. linii demarkacyjnej pomiędzy resortem a PFRON, ponieważ w dużej mierze dziś funkcjonuje to tak, że pewne zadania są finansowane de facto i przez resort sportu i turystyki, i przez PFRON. Wydaje mi się, że aby to było transparentne, przejrzyste, aby sport osób niepełnosprawnych działał lepiej, warto zacząć rozmawiać o tym, aby podzielić zadania finansowane przez Ministerstwo Sportu i Turystyki i PFRON.

Pracujemy nad ustawą antydopingową, której celem i zadaniem będzie powołanie Polskiej Agencji Antydopingowej. Trwają prace. Chcemy zająć się dostosowaniem przepisów ustawy o sporcie do wymagań WADA, Światowej Agencji Antydopingowej. Projekt jest już w Sejmie, przejdzie ścieżkę poselską. Liczymy na przychyłość z państwa strony, bo chodzi o to, aby dostosować polskie przepisy do wymagań WADA, a tak nie było.

Jeśli chodzi o kwestie bezpieczeństwa na stadionach, to 2016 r. jest pierwszym rokiem funkcjonowania programu resortu sportu i turystyki „Kibice razem”, którego zadaniem jest poprawa organizacji meczów, edukacja kibiców. Chodzi także o projekty, których zadaniem jest zwiększenie bezpieczeństwa na stadionach poprzez dobrą współpracę ze środowiskiem kibiców, dofinansowanie ośrodków lokalnych kibiców.

W najbliższych dniach odbędzie się konferencja prasowa, na której wraz z ministrem skarbu państwa panem Dawidem Jackiewiczem będziemy przedstawiać kodeks dobrych praktyk sponsoringowych spółek skarbu państwa. Nie chcę uprzedzać faktów, ale obrazowo powiem, że chodzi o to, aby tym dyscyplinom sportu, które z naszego punktu widzenia są kluczowe – użyłem takiego słowa na zasadzie słowotwórstwa, „medalodajne” – umożliwić pozyskanie sponsora strategicznego. Chodzi o dobro polskiego sportu. Resort sportu i turystyki będzie takim sportowym think tankiem – będzie opiniował oferty związków sportowych i przedstawiał je spółkom skarbu państwa, bez jakichkolwiek nacisków. Te oferty będą publikowane na stronie resortu, będzie można podjąć decyzję o wsparciu strategicznym tych dyscyplin sportu. Jeśli chodzi o ten kodeks dobrych praktyk sponsoringowych, to nasz resort będzie ograniczał się wyłącznie do związków sportowych, do dyscyplin sportu... Wbrew doniesieniom medialnym, które się pojawiają, absolutnie to nie jest tak, że Ministerstwo Skarbu Państwa czy resort sportu i turystyki będą narzucać spółkom skarbu państwa strategię sponsoringowe w zakresie finansowania klubów sportowych czy zmiany koncepcji np., że dana spółka, która finansuje dziś jakąś dyscyplinę, dostanie nakaz, aby to zmieniać, absolutnie nie. Chodzi o uporządkowanie pewnych relacji, ale my absolutnie nie będziemy się mieszać w kwestie tego, czy dana spółka ma sponsorować dany klub sportowy, czy jakieś przedsięwzięcie lokalne. Resortowi zależy na tym, aby, porządkując to poprzez ten kodeks dobrych praktyk, który został stworzony przez MSP, doprowadzić do sytuacji, w której niektóre dyscypliny sportu, ważne z punktu widzenia dobra polskiego sportu, otrzymają sponsora strategicznego, podkreślam, dyscypliny sportu i związki sportowe. To jest projekt, który niebawem ogłosimy.

Jako resort powołaliśmy Społeczną Radę Sportu, podkreślam słowo „społeczna”. Jest to ciało opiniotwórcze, w którego skład weszli sportowcy, byli sportowcy, trenerzy, menadżerowie, przedstawiciele świata medycyny, prawnicy, samorządowcy, przedstawiciele świata nauki, czyli profesorowie z Akademii Wychowania Fizycznego. To jest ciało opiniotwórcze, któremu przedstawiamy nasze pomysły na zmianę. Spotykamy się raz na kwartał, bo chodzi o to, aby ta rada miała możliwość wpływu. W ramach tej rady powołane są podzespoły, wypracowywane są rozwiązania, pomysły na polski sport – ta współpraca bardzo dobrze się układa. Na ostatnim posiedzeniu przedstawiliśmy bardzo szczegółowe zestawienie, podział środków w ramach Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej z budżetu państwa – jakie środki poszły na jakie związki sportowe, dyscypliny sportu. Konkluzja wygłoszona pół żartem, pół serio przez chyba wszystkich członków rady była taka, że de facto, wbrew temu, co się mówi, to nie jest tak, że

w polskim sporcie permanentnie brakuje pieniędzy. To jest w ogóle ciekawe, że z jednej strony mówimy o tym, że jako Polska jesteśmy na jednym z przedostatnich miejsc, jeśli chodzi o finansowanie sportu, ale z drugiej strony są związki sportowe, które otrzymują środki finansowe na swoje funkcjonowanie i nie potrafią ich wydać, zwracają na koniec roku... Z jednej strony niczego im nie brakuje, ale z drugiej strony nie potrafią w odpowiedni sposób gospodarować tymi pieniędzmi. Są takie przypadki, że na koniec roku te środki są wydawane tylko po to, żeby je wydać, bez jakiegokolwiek głębszej strategii.

Jeśli chodzi o programy upowszechniania sportów wśród dzieci i młodzieży, to przez ostatnie lata była prowadzona taka akcja „Stop zwolnieniom z WF-u”, której głównym zadaniem było zachęcenie dzieci do tego, aby nie zwalniały się z zajęć wychowania fizycznego. Emitowane w mediach spoty reklamowe z udziałem sportowców miały odciągnąć dzieciaki od pomysłu zwalniania się z tych lekcji. My wychodzimy trochę z innego założenia. Uważamy, że jako polskie państwo jesteśmy de facto sponsorem naszych sportowców – wypłacamy naszym zawodniczkom i zawodnikom środki finansowe, stypendia, wymagamy wyników sportowych – i mamy prawo wymagać pewnych działań wizerunkowych, promocyjnych, jeśli chodzi o sport.

Trwają już prace nad stworzeniem portalu, który roboczo nazwaliśmy Selfie z Gwiazdą. Chcemy naszych sportowców zachęcać do tego, aby w miejscu, gdzie mieszkają, przynajmniej raz na miesiąc, na dwa uczestniczyli w zajęciach wychowania fizycznego z dziećmi i z młodzieżą, promując siebie, ale przede wszystkim promując sport. Summa summarum około 800 zawodniczek i zawodników pobiera z budżetu państwa stypendia, ale chcemy ten projekt rozszerzyć także na tych, którzy tych stypendiów nie pobierają, np. piłkarzy ekstraklasy. Pracujemy nad porozumieniem z ekstraklasą, tak żeby grupa sportowców, którzy uczestniczą w tego rodzaju akcjach, była jak najszersza. W jaki sposób będziemy to monitorować? Zawodniczki i zawodnicy dostaną tzw. loginy, dostęp do strony internetowej i będą umieszczać tam swoje materiały, swoje zdjęcia z zajęć wychowania fizycznego. Umożliwi nam to monitorowanie, który z zawodników, która z zawodniczek realizuje te zadania, która osoba promuje sport, a która tak naprawdę to lekceważy. Nie zależy nam na tym, aby różnego rodzaju sankcjami zmuszać zawodników do uczestniczenia w tych zajęciach. Po prostu na etapie podpisania umowy stypendialnej związki sportowe będą podpisywać deklaracje, a zawodnicy będą podpisywać jako aneksy do umów zobowiązanie – takie miękkie – że będą podejmować działania promocyjne na rzecz dzieci i młodzieży. Pamiętam, że kiedy byłem zawodnikiem, istniał taki kodeks praktyk i obowiązków reprezentanta Polski. Oprócz tego, że zobowiązywaliśmy się jako zawodnicy, jako reprezentanci Polski do zachowania godnego, prowadzenia się sportowego, to zobowiązywaliśmy się też do podejmowania pewnych działań w stosunku do związków sportowych, promujących nasze osoby i sport.

Jeśli chodzi o inwestycje, to ogólnie, Drodzy Państwo, w tym roku – myślę, że pan dyrektor to potwierdzi – jest ogromny boom na inwestycje w infrastrukturę sportową. Jest ogromna liczba wniosków i oczywiście za mało pieniędzy.

Np. budżet na inwestycje strategiczne wynosi około 155 milionów zł, z tym że to nie jest budżet na całkowicie nowe zadania. W tym roku jest na nie około 40 milionów zł...

*(Głos z sali: ...mniej.)*

...nawet mniej, pan dyrektor dopowiada, a wniosków dotyczących tylko inwestycji strategicznych wpłynęło na kwotę ponad 1 miliarda zł, więc to pokazuje, jak ogromne jest zapotrzebowanie. Z jednej strony to cieszy, bo samorządy chcą budować, proszą o dofinansowanie, tych pieniędzy jest...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Hala w Gorzowie jest ujęta w programie wieloletnim, tak...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

*(Głos z sali: Panie Przewodniczący, nie wytrzymam nerwowo.)*

*(Wesołość na sali)*

Szanowni Państwo, potrzeby są ogromne, dlatego jako resortu prosimy o wsparcie, jeśli chodzi o środki finansowe. To nie jest tak, że brak jakiejś inwestycji na liście wynika z naszej złej woli, tylko z ograniczonych środków finansowych.

Droży Państwo, teraz być może wejść, przepraszam za określenie, w buty dyrektora Centralnego Ośrodka Sportu, bo to jest jego główne zadanie, ale chciałbym państwu powiedzieć o kwestii porozumienia z Tatrzzańskim Parkiem Narodowym dotyczącego przekazania w wieloletnią dzierżawę działek pod Wielką, Małą i Średnią Krokwią; w mediach jest mowa o Wielkiej Krokwi. Droży Państwo, wyraźnie podkreślałem, nie ma jakiegokolwiek zagrożenia, że puchar świata zostanie Zakopanemu, Polsce odebrany. Nie ma takich przepisów FIS, na których podstawie musielibyśmy całkowicie to zmodernizować, położyć tory lodowe. To jest informacja absolutnie nieprawdziwa. Nie ma konieczności przeprowadzenia całej modernizacji w tym roku i tym samym puchar świata nie jest zagrożony. Ta sprawa funkcjonuje w przestrzeni medialnej i nie ukrywam, że może być elementem pewnego nacisku, ale nie chciałbym wchodzić głębiej w tę problematykę. Wyraźnie podkreślamy, że puchar świata w Zakopanem się odbędzie, nie ma tu jakiegokolwiek zagrożenia, a inwestycja może być spokojnie rozłożona w czasie, Wielka Krokiew będzie modernizowana na przestrzeni najbliższych miesięcy.

Już w zeszłym roku zostały zabezpieczone środki finansowe na poziomie około 6 milionów zł. Taka była szacunkowa wycena tej inwestycji. Odbył się przetarg, zgłosiły się dwie firmy, które wyceniły to na poziomie ponad 14 milionów zł. Nie było innej możliwości, niż unieważnić ten przetarg, bo realizacja tej inwestycji w tej cenie naraziłaby nas na zarzut niegospodarności. Centralny Ośrodek Sportu prowadzi teraz dialog techniczny. Dosłownie kilkadziesiąt minut temu miałem przyjemność rozmawiać z panem dyrektorem i wiem, że do tego dialogu technicznego zgłosiły się cztery firmy, więc przybliży nas to, mam nadzieję, do osiągnięcia rozsądnej ceny. Procedura przetargowa została uruchomiona, zgłoszą się podmioty, które zrealizują tę inwestycję tak jak przystało, czyli w cenie odpowiadającej wartości tej inwestycji, a nie przekraczającej ją dwuipółkrotnie czy dwukrotnie. To tyle, jeśli chodzi o kwestie związane z infrastrukturą.

Szanowni Państwo, biorąc pod uwagę współpracę międzynarodową...

Przepraszam, w kontekście infrastruktury dopowiem, że uruchomiliśmy program szkolny, którego zadaniem jest dofinansowanie budowy sal gimnastycznych; w tych najbardziej potrzebnych gminach dofinansowanie sięga nawet 70%. Chodzi o to, żeby wypełnić taką dziurę, bo są wciąż gminy i powiaty, w których nie ma pełnowymiarowej sali gimnastycznej. Tak jak to ma miejsce w przypadku inwestycji strategicznych, wniosków jest dużo, dużo, dużo więcej niż przewidziany na to budżet. Nic nowego. Panie Dyrektorze, na program szkolny mamy około 15 milionów zł, tak?

*(Głos z sali: Tak jest.)*

Małeńkie środki...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Małeńkie środki. Podobnie jest z programem lekkoatletycznym, czyli dotyczącym budowy boisk, stadionów lekkoatletycznych. Istnieje program regionalny i program modernizacji, ale te środki są za małe, a wniosków jest bardzo dużo. Myślę, że pan dyrektor to uzupełni, ale w tym roku procentowo potrzeba dofinansowania jest dużo, dużo większa. W latach poprzednich też już tak było, co pokazuje, jaki jest klimat i jaka jest pozycja sportu, jakie jest zapotrzebowanie samorządów na inwestycje. Jeśli weźmiemy pod uwagę naszą wizję sportu i strategię, to część z tych inwestycji niekoniecznie wzniesie polski sport na wyżyny, mówiąc ogólnie. Ale analizujemy te wnioski i okazuje się, że bardzo dużo tych inwestycji to jest naprawdę realna pomoc dla samorządów i one są niezbędne, potrzebne z punktu widzenia polskiego sportu, a nie tylko wynikają z myślenia życzeniowego samorządów.

Panowie Senatorowie, na tym zakończę tę część sportową, pozostając do dyspozycji w razie pytań. Teraz przejdę do kwestii związanych z turystyką.

Rada Ministrów przyjęła dziś bez żadnych uwag Turystyczny Fundusz Gwarancyjny, jako II filar ubezpieczeniowy. Zadaniem tego funduszu jest wzmocnienie systemu zabezpieczeń. Dotychczas funkcjonował I filar ubezpieczeniowy, ale biorąc pod uwagę sytuację międzynarodową, zagrożenia antyterrorystyczne i zmniejszenie zapotrzebowania i chęci wyjazdu do takich destynacji jak Egipt, Tunezja, tych zagrożonych, chcemy w pełni zabezpieczyć naszych obywateli przed ewentualnymi turbulencjami na rynku finansowym. I ten II filar zabezpieczeń finansowych jest powołany właśnie na wypadek niewypłacalności biur podróży. Wyodrębniony został nowy fundusz, nowy rachunek bankowy, prowadzony przez Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny. Mówiąc najprościej, przedsiębiorcy, touroperatorzy będą płacić składki od każdego klienta w wysokości do maksymalnie 30 zł. Przeprowadzaliśmy badania, które wskazują na to, że klienci biur podróży wydający pieniądze na wycieczki zagraniczne są jak najbardziej skłonni i chętni do tego, aby tego rodzaju... Nie ukrywamy, touroperatorzy i przedsiębiorcy te kwoty przeniosą na klientów, ale klienci są w pełni otwarci na to, żeby zapłacić naprawdę niewielką kwotę, która w stu procentach ich zabezpieczy. Podkreślamy, że to też jest wymóg Unii Europejskiej, aby stu procentowo zabezpieczyć naszych klientów przed turbulencjami na rynku finansowym. Ten II filar spowoduje, że oprócz tego, że będzie opłacony po-

wrót w sytuacji kryzysowej, to także będzie stuprocentowy zwrot kosztów poniesionych na wycieczkę przez klienta. Jeśli chodzi o proces powrotu i kwestie techniczne, to dalej marszałkowie województw będą pełnić rolę organu właściwego do wydania dyspozycji wypłaty środków finansowych z zabezpieczeń na wypadek niewypłacalności biur podróży.

Rozpoczęły się też prace nad kompletnie nową ustawą o usługach turystycznych, także dostosowującą je do wymagań Unii Europejskiej. Jest na to czas. Jesteśmy zobowiązani przez Unię Europejską do wdrożenia tej dyrektywy do 1 stycznia 2018 r.

Chcemy w tym roku pilotażowo ruszyć z projektem zachęcającym naszych obywateli, Polaków do wypoczyniania w Polsce – chodzi o akcje promocyjne „Wypoczywaj w kraju” i „Polska za pół ceny”. „Polska za pół ceny” to jest projekt, z którym chcemy ruszyć w tym roku pilotażowo w drugiej połowie września z okazji Światowych Dni Turystyki. Panowie senatorowie wiecie, że są miasta w Polsce, które tego rodzaju projekty weekendowe realizowały wielokrotnie. Polegały one, najprościej mówiąc, na obniżeniu ceny noclegów, wszystkich usług w danym mieście o 50%. Sam doświadczyłem tego choćby w Wiśle. Wiem, że tego rodzaju projekt realizuje też Poznań. Samorządy są bardzo zadowolone z efektów tego projektu – zmniejszenie ceny powoduje tak naprawdę boom i najazd turystów na dane miejsce. W przyszłym roku planujemy skupić się na tych akcjach w okresach, które nie są tym szczytem turystycznym, czyli po sezonie, zachęcając do wypoczyniania w poszczególnych miejscach atrakcyjnych turystycznie. Podsekretarz stanu, minister Dawid Lasek pracuje także nad stworzeniem takiego brandingu, chodzi o lokalne marki turystyczne. Szczegóły tego projektu będą państwu niebawem przekazywane.

Szanowni Państwo, to tyle, jeśli chodzi o kwestie związane z naszymi planami. Otrzymaliście państwo dosyć szeroki materiał dotyczący tego, co udało się zrobić, jakie mamy plany na najbliższe miesiące. Wraz z kierownictwem resortu jesteście do panów dyspozycji.

Kończąc to wystąpienie, chciałbym wyrazić głęboką nadzieję i przekonanie, że akurat sport i turystyka – co miałem okazję mówić w swoich publicznych wystąpieniach – to są takie dwie dziedziny życia, które naprawdę mogą być katalizatorem dobrych emocji, wywoływać pozytywne emocje, choć oczywiście negatywne też się zdarzają. Szczególnie sport jest taką dziedziną życia, która naprawdę potrafi – zwłaszcza jeśli nasi sportowcy odnoszą sukcesy – połączyć ludzi i wytworzyć bardzo pozytywny klimat. Naszym podstawowym zadaniem i moją osobistą misją i zadaniem jest to, żeby tworzyć wokół sportu, wokół turystyki takie pozytywne, dobre emocje, aby te dziedziny życia mogły budować pewną wspólnotę narodową i dawać pozytywne emocje. Wierzę, że ten rok będzie dobry dla polskiej turystyki. Prowadzimy też badania w tym względzie. W tym roku może nastąpić boom, jeśli chodzi o polską turystykę. Trzeba wziąć tu pod uwagę uwarunkowania międzynarodowe, ale obserwujemy, że wielu naszych obywateli, Polaków w tym roku chce się skupić na wypoczynku w kraju. Myślę, że to jest bardzo dobre z punktu widzenia naszej gospodarki, naszych przedsiębiorców.

A jeśli chodzi o sport, to jesteśmy w przededniu ważnej z punktu widzenia polskiego sportu imprezy, jaką są mistrzostwa Europy. Mam nadzieję, że polscy piłkarze absolutnie staną na wysokości zadania. Piłka nożna to jest też taka dziedzina życia, na której u nas co najmniej kilkanaście milionów ludzi się zna, ale myślę, że nie ma wśród nas nikogo, kto nie kibicowałby reprezentacji. Dostrzegamy, że to jest drużyna już trochę inaczej przygotowana fizycznie, sportowo, mentalnie. Miejmy nadzieję, że ostatnie dwa mecze, które nie napawają jakimś wielkim optymizmem, to efekt obciążeń treningowych i przemyślanej strategii trenera Nawałki. Ale to są zawodnicy, którzy absolutnie nie grają ogonów w swoich drużynach zagranicznych, także w ekstraklasie, to już jest trochę inna reprezentacja, absolutne gwiazdy. Miejmy nadzieję, że będziemy się cieszyć, że nie będzie meczu otwarcia, meczu o wszystko i meczu o honor, tylko będziemy się cieszyć przynajmniej z wyjścia z grupy.

Jeśli chodzi o igrzyska olimpijskie, to, jak wcześniej wspominałem, bardzo pozytywne sygnały płyną ze strony zawodniczek, zawodników, trenerów, jeśli chodzi o potencjalne szanse medalowe. Pamiętajmy jednak, że Rio to jest inna strefa klimatyczna, inny kontynent. Dojdzie tu multum różnego rodzaju czynników, także psychologicznych, zdajemy sobie z tego sprawę. Było wiele takich przypadków zawodniczek i zawodników – bez nazwisk – którzy medale mieli podane na tacy, wystarczyło wziąć. I nie brali, niestety. Analizujemy te szanse medalowe. Miejmy nadzieję, że będą to dobre igrzyska, że wyjdziemy z tej nieszczęsnej bądź szczęsnej dziesiątki i tych medali będzie więcej. Myślę, że jest nam to bardzo potrzebne. To tyle z mojej strony. Jestem do dyspozycji. Bardzo dziękuję za uwagę.

### **Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Nasza komisja, która integruje edukację i sport, ma w szczególności na uwadze wymiar wychowawczy sportu – zwłaszcza w szkołach, w klubach młodzieżowych – a także prozdrowotny. Nie mamy wątpliwości, że sport wyczynowy jest ogólną promocją naszego państwa. Ale kiedy pan minister powiedział o dobrych emocjach, to jeszcze dopisałem tu czwarty element, czyli budowę wspólnoty, bo to są emocje nie tylko indywidualne, ale też zbiorowe. W zasadzie te wszystkie elementy współistnieją, są jednakowo ważne. Panowie senatorowie wiedzą, że jestem fanem sportu powszechnego, ale tak naprawdę sport powszechny ze sportem wyczynowym się dopełniają, bo dzięki dobremu rozwojowi sportu powszechnego mamy świetnych kandydatów do sportów wyczynowych. Z kolei sport wyczynowy świetnie promuje sport jako taki i przyczynia się do rozwoju sportu powszechnego. Tak więc to nie są jakieś szczególnie odrębne byty, chociaż wymagają odrębnej troski. Na pewno będziemy pytali pana ministra o to, jak działają orliki, bo chcielibyśmy, żeby to było aktywne. O sporcie w szkołach pan minister trochę powiedział, ale dopytamy o to, bo martwię się, czemu ten „Mały mistrz”, „Junior sport” mają przejść do MEN, bo troska ministra właściwego jest zawsze trochę inna, więc...



Jeśli chodzi o program „Klub”, to naprawdę jest to świetna sprawa, bo to jest budowanie pewnej atmosfery. Mówiliśmy o tym dzisiaj przy innych okazjach – to rzeczywiście jest bardzo, bardzo fajny pomysł.

Pan senator będzie szedł na posiedzenie innej komisji, dlatego prosił, żeby jako pierwszy mógł zabrać głos, więc bardzo proszę, Panie Senatorze.

### **Senator Władysław Komarnicki:**

Bardzo dziękuję.

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Ani słowa o hali w Gorzowie.

*(Wesołość na sali)*

*(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: Gorzów bierze wszystko. Już wystarczy.)*

Chciałbym przede wszystkim powiedzieć, z czym zwrócić się do pana w tym szacownym gronie. Powiem najpierw, dlaczego jestem w tej komisji, mimo że całe życie jestem związany z gospodarką. Otóż dlatego, że całe swoje życie uprawiałem i uprawiam – mimo mojego dostojnego wieku – sport, a upoważnia mnie do wystąpienia to, że od 40 lat gram w tenisa ziemnego. I skoro mam przed sobą ministra sportu, to postanowiłem zabrać głos. A tak naprawdę to w ciągu ostatnich 15 lat uratowałem w Gorzowie Wielkopolskim taką ikonę jak Stal Gorzów, dając cały swój prywatny czas oraz prywatne pieniądze. Mam zatem pewne spostrzeżenie, którym chciałbym się dzisiaj podzielić. Byłem jak samotny biały żagiel, nikt mi nie pomagał, sam musiałem jeździć po kraju i ratować ten klub. Cieszę się, że są oznaki tej pomocy i mogę tylko pogratulować, bo wiele małych klubów takiej pomocy oczekuje. Wczoraj np. byłem na wsi w takim małym klubiku... Młodzi chłopcy zamiast stać pod sklepem fenomenalnie się zorganizowali. Mało tego, że stworzyli klub piłkarski, to jeszcze są wrażliwi, zbierają pieniądze na biedne dzieci, biednych starych ludzi. Wczoraj miałem łzy w oczach.

Ale dzisiaj, korzystając z pańskiej obecności, chciałbym się podzielić doświadczeniem w kwestii ochrony, bo trzeci punkt, który pan wygłosił, i słusznie, dotyczył bezpiecznych stadionów. To jest zbrodnia naszego kraju, bezsilność władzy. Margaret Thatcher pokazała, jak trzeba to zrobić, a miała większe burdy. My często przymykamy oczy i udajemy, że tego zjawiska nie widzimy. To zjawisko jest poważne, ale nie panujemy nad nim i na wielu stadionach rządzą kibice, a nie władza tego państwa.

Panie Ministrze, być może będzie pan pierwszym ministrem, który będzie miał inicjatywę ustawodawczą. Niech mi pan odpowie. Jako człowiek, który płaci ogromne podatki, jako prezes klubu, który boryka się z kłopotami finansowymi od rana do nocy, widzę takie oto zjawisko: sztuczne firmy ochroniarskie i słupy w postaci starych ludzi, którzy boją się kibiców, oraz młodzi, dwudziestolatki ubrani za pieniądze podatników w potężne hełmy, grający w karty pod stadionem.

*(Głos z sali: W karty, trzy karty?)*

Nie w trzy karty, w karty. Mówię poważnie, Panie Senatorze, to nie są żarty. Gdyby pan był na moim miejscu i widział to zjawisko, to jako przedsiębiorca nigdy by pan się z tym nie mógł pogodzić. To jest roztrwianie

pieniędzy i, co najgorsze, to jest brak ochrony ludzi, którzy przychodzą na stadion. Powinniśmy skończyć z tą fikcją. Wszyscy wiemy, jak firmy ochroniarskie rekrutują pracowników, przeważnie to są emeryci, którzy sobie dorabiają i boją się tych bardzo często wulgarnych kibiców, którzy ich zastraszają i robią na stadionach, co chcą. Jeszcze raz powtarzam, wielokrotnie widziałem stojące samochody wypełnione młodymi ludźmi, policjantami, którzy siedzieli i grali w karty. Warto się nad tym zastanowić, pochylić. Być może będzie pan pierwszym, który zwróci na to uwagę. Chciałbym pana prosić, żeby pan usiadł ze swoim sztabem i o tym porozmawiał. Wiem, jak ogromne jest lobby tych, którzy w swoim czasie powołali te firmy, bo tak jest najtaniej, są z tego najlepsze pieniądze bez dużej odpowiedzialności. Ale do tych wszystkich nieszczęść na stadionie dochodzi w wyniku słabej władzy w naszym państwie i nieważny jest kolor, to, jaka władza rządzi.

### **Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Dziękuję bardzo.

Kto z panów senatorów jeszcze chciał zabrać głos?

Pan senator Wach. Bardzo proszę.

### **Senator Piotr Wach:**

Mam bardzo szczegółowe pytanie. Powiedziałbym, że jeżeli chodzi o politykę, to po materiale, który pan dostarczył, i obszernym oświadczeniu, za które chciałbym podziękować, jesteśmy dobrze zorientowani. W szczególności dużo miejsca poświęcił pan sportowi wyczynowemu, co jest zrozumiałe w roku olimpijskim. Ale pytanie, które chcę postawić, dotyczy dyscypliny, która jest panu bliska, czyli lekkiej atletyki. Proszę coś powiedzieć o rozwoju lekkiej atletyki, oprócz inwestycji stadionowych. Proszę powiedzieć, czego efektem jest wyraźny sukces czy wyraźne wypłynięcie sporej grupy młodych lekkoatletów. Pomijam mistrzów w rzutach, bo tu jesteśmy rzeczywiście mistrzami od lat. Chodzi mi o sukces w różnych dyscyplinach lekkoatletycznych, w tym w biegach, ale nie tylko, bo również jeśli chodzi o rzuty, to chyba to grono zostało rozszerzone, bo ta młoda oszczepniczka błysnęła i jedzie na olimpiadę, młodych kulomiotów jest cały zastęp itd. Nie chcę wchodzić w szczegóły, ale pan się na tym wyjątkowo zna. Proszę zatem powiedzieć, jaka metoda została tu zastosowana i jak można ją przenieść gdzie indziej. Jak byłem młody, to startowaliśmy w czwórboju lekkoatletycznym. Lekkoatletyka była wtedy dość popularna i dość powszechna. Tą metodą wyłapywano osoby, które mogły się dalej rozwijać. To był pewien system, który funkcjonował. W moim odczuciu teraz jest dużo trudniej rekrutować do lekkiej atletyki młodych, uzdolnionych ludzi. Z paru powodów. Po pierwsze, konkurencja piłki nożnej, kariery finansowej i stopnia uzawodowienia jest bardzo trudna do pokonania. A po drugie, lekkoatletyka jest sportem absolutnym. Wyniki są absolutne, zapisywane i młody człowiek, który startuje na serio, jak zobaczy te tabele, to może się zniechęcić na starcie. Nie chciałbym tu robić wykładu. Moje pytanie jest może za szczegółowe, ale to jest pana dziedzina i pan szczególnie się na tym zna, zresztą myślę, że to jest bliskie pana sercu.

**Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Bardzo dziękuję.

Pan senator Mikołajczyk. Bardzo proszę.

**Senator Łukasz Mikołajczyk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, najpierw chciałbym serdecznie podziękować za tę bardzo obszerną informację na temat planowanych działań i zamierzeń resortu. Te pozytywne emocje było tutaj słycać, więc jesteśmy wszyscy dobrej myśli, że w ministerstwie sportu dzieje się naprawdę bardzo dobrze. Z racji tego, że wcześniej przez kilkanaście lat pracowałem w szkole, byłem dyrektorem szkoły, bardzo interesuje mnie sport szkolny. Ale rozpocznę od tego, że gratuluję pomysłu na Selfie z Gwiazdą, który na pewno będzie bardzo dobrze odebrany przez uczniów. Przez wiele lat w szkole, którą zarządzałem, mieliśmy klasy sportowe piłki ręcznej chłopców i koszykówki dziewcząt. W szkole bardzo często gościli chociażby Marcin i Krzysiu Lijewscy, Bartek Jaszka czy Krzysiu Łyżwa, który jest absolwentem tej szkoły. Powodowało to dużą aktywność dzieci. One po takich spotkaniach – szczególnie jak zapraszałem na spotkania z dziećmi z edukacji wczesnoszkolnej – chciały od razu nagle być w klasach sportowych. Zatem ten pomysł jest strzałem w dziesiątkę i będzie bardzo dobrze odebrany. On też mocno łączy się z kwestią zwolnień z lekcji wychowania fizycznego, prawda? To właśnie sportowcy, gwiazdy znane uczniom, zachęcają do różnego rodzaju ćwiczeń. Ale problem zwolnień jest poważny i wieloaspektowy. Sam spot w telewizji niewiele da. Dziękuję za to, że państwo przyjęliście inne założenia. Myślę, że ważna jest organizacja zajęć wychowania fizycznego w szkole, w dużej mierze zależy to też od nauczyciela, który dane zajęcia prowadzi. Chodzi też o rozmowy czy o pewną edukację rodziców, jak też o spotkania ze sportowcami, o których już wspomniałem. Serdecznie za to dziękuję.

Wypisałem sobie kilka kwestii, o które chciałbym zapytać. Rozpocznę może od organizacji pozarządowych. Wzmocnienie współpracy z organizacjami pozarządowymi jest dość dobrze zaakcentowane w tym materiale. Chciałem zatem zapytać, czy środki, które są przeznaczone dla organizacji pozarządowych na sport, są większe od tych z ubiegłego roku, czy porównywalne? W którym kierunku pójdzie ta współpraca z organizacjami pozarządowymi?

Chciałbym też zapytać o szkołę mistrzostwa sportowego... W tym materiale nie zostało to zasygnalizowane, ale czy macie państwo informacje, jak wzrosła liczba szkół mistrzostwa sportowego przez ostatnich kilka lat? Temat ten interesuje mnie szczególnie, ponieważ w szkole, którą zarządzałem, jesteśmy na etapie budowy hali i jak ona powstanie, to szczytem marzeń byłoby to, aby ta szkoła stała się właśnie szkołą mistrzostwa sportowego, tym bardziej że w regionie, z którego pochodzę, takiej szkoły nie ma.

Jeśli chodzi o współpracę Ministerstwa Sportu i Turystyki z Ministerstwem Edukacji Narodowej i przeniesienie „Małego mistrza” do Ministerstwa Edukacji Narodowej, to rozumiem, że ten program nadal będzie prowadzony, bo jest on dość dobrze odbierany. Zajęcia

wychowania fizycznego w edukacji wczesnoszkolnej faktycznie wyglądają bardzo różnie – mówię to z pozycji nadzoru pedagogicznego. Niekiedy koleżanki nauczycielki przychodziły różnie ubrane na te zajęcia wychowania fizycznego na etapie edukacji wczesnoszkolnej, a przecież chodzi o to, żeby nauczyciel też pokazał, że sport jest bardzo ważny. Ale z tym sobie jakoś poradziliśmy. O ile dobrze zrozumiałem, to „Junior sport” zostaje w kompetencjach ministerstwa sportu – jest mowa o SKS i bardzo dobrze, że ten powrót nastąpi. Ogromny plus za program „Klub”. Myślę, że jest to bardzo istotny program, o którym już wiele zostało powiedziane.

Mam też pytanie do pana ministra na temat wypłat środków dla animatorów pracujących na boiskach, orlikach. Przez wiele lat byłem zarządcą takiego boiska, wprawdzie nie było ono przy szkole, ale organ prowadzący postanowił, że mam się tym boiskiem zajmować. W tym roku są pewne problemy z wypłatą świadczeń przez tych, którzy wygrali przetarg, czyli bodajże Fundację Rozwoju Kultury Fizycznej. Dwa tygodnie temu dostałem taką informację, może się coś zmieniło, nie wiem, ale wówczas animatorzy zgłaszali mi, że fundacja jeszcze nie wypłaciła im tych środków, tak więc przy okazji chciałbym o to zapytać.

Jeśli chodzi o turystykę krajową, to projekty „Wypoczywaj w kraju” i „Polska za pół ceny” uważam za bardzo dobre i fajne pomysły, które z pewnością pozwolą nam zobaczyć tę piękną Polskę i tutaj wypoczywać. Dziękuję serdecznie, mam wiele optymizmu po tym dzisiejszym spotkaniu.

**Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Pan senator Żaryn. Bardzo proszę.

**Senator Jan Żaryn:**

Dziękuję.

Przepraszam za nieobecność. Możliwe też, że za chwilę będę musiał przeproszać za pytania, niemniej je zadam i będą one z bardzo różnych dziedzin. Zacznę od turystyki. Czy ministerstwo sportu widzi potrzebę finansowania – a mnie się wydaje, że warto zaryzykować jakieś pieniądze również na to – nie tylko promocji Polski, ale także ewaluacji skuteczności tej promocji? Można domniemywać, że w ciągu najbliższych lat będziemy jedną z najbardziej bezpiecznych części Starego Kontynentu. Czy ten fakt może wpłynąć na znalezienie większych środków na reklamę Polski jako bezpiecznego miejsca wypoczynku, a także potem sprawdzenie, w jakiej mierze jest to skuteczne i czy ten instrument działa? Będzie to miało także pozytywne skutki gospodarcze. Czy zastanawiacie się państwo nad tą kwestią? Niekoniecznie chodzi o namysł publiczny, bo ma to swoje uwarunkowania, którymi nie do końca należy się chwalić, ale faktem jest, że Polska, wewnętrzna turystyka jest dużo atrakcyjniejsza i dla Polaków, i dla cudzoziemców. Te dotychczasowe kierunki typu Egipt po prostu będą zanikały. Jak to widzi ministerstwo? Czy jest jakaś strategia turystyki masowej, a nie tylko indywidualnej? To jest pierwsza kwestia.

Druga kwestia, z zupełnie innej dziedziny. Są różne szacunki, ale możemy założyć, że zbliżamy się do fenomenu, jeśli chodzi o wspólnotę narodową. Około 20 milionów Polaków mieszka poza granicami kraju. Spójrzmy na to z perspektywy sportu masowego – z roku na rok będziemy mieli coraz więcej dzieci i młodzieży, a nie emerytów, mówiąc w skrócie. Czy ministerstwo sportu zastanawia się, w jaki sposób budować tę wspólnotę narodową w kontekście tego zjawiska, które będzie coraz szersze, bo przecież dzieci rosną? Czy myślicie o jakimś programie, który dotyczyłby sportu niekoniecznie masowego, może bardziej elitarnego – jedno i drugie rozwiązanie jest możliwe – właśnie Polonii? Takim mechanizmem może być wspieranie np. Związku Harcerstwa Polskiego na obczyźnie, czyli szukanie pozarządowych struktur, które można byłoby wykorzystać w celu tworzenia różnego rodzaju mistrzostw – to może być kluczem do tego, by integrować młodych Polaków w kraju z emigrantami. Rzucam tylko ten temat, bo można by długo o tym mówić.

Kolejna kwestia, o której już wspomniał nasz pan przewodniczący. Pewnie wszyscy mamy jakieś doświadczenia dotyczące tych bardzo pozytywnych zdarzeń z przeszłości, ale ja nie do końca wiem, czy te zdarzenia z przeszłości są w dalszym ciągu z sukcesem kontynuowane. Mam na myśli orliki. U mnie w Grabowie, w sąsiedztwie, przy szkole podstawowej powstały dwa bardzo ciekawe, małe stadiony czy boiska, precyzyjniej mówiąc, i widać, jak one... Podejrzewam, że w Warszawie większość tego typu stadionów budowanych z tą zieloną podstawą jest wykorzystywana przez młodych ludzi, i dobrze. Ale czy to zjawisko widać w całej Polsce? Czy orliki sprawdziły się i dobrze funkcjonują nie tylko w tak dużych miastach, jak Warszawa, Kraków czy Gdańsk, lecz także w średnich czy jeszcze mniejszych? Mam bardzo ograniczoną perspektywę, bo nie bywam codziennie poza miejscem zamieszkania, ale wyjeżdżam z wykładami w różne miejsca, także do szkół, i mam wrażenie, że jest jakaś granica liczby ludności. Mam wrażenie, że w miejscowościach o mniejszej liczbie ludności ten pomysł upadł, ale może mam złą intuicję. Bardzo proszę o odpowiedź.

Kolejna kwestia. Otóż mam zupełnie inne doświadczenia, jeśli chodzi o bezpieczeństwo na stadionach i o to, co się obecnie dzieje. I to nie jest kwestia ostatnich miesięcy czy miesiąca, tylko tę tendencję widać od dłuższego czasu. Mam odwrotne wrażenie niż pan senator. Wygląda to tak, jakby się pan zatrzymał w latach 90-tych albo po 2000 r. i nie poszedł już potem na stadion i w związku z tym ma taką perspektywę. Spójrzmy na tę dzisiejszą kulturę stadionową – to nie jest efekt ostatniego miesiąca czy roku, to się nie wiąże z politycznym dziedzictwem czy obecnością współczesnej formacji rządzącej, tylko to jest jakaś tendencja obok polityki... może nie do końca obok polityki, ale ta tendencja daje pewną satysfakcję naszemu starszemu pokoleniu, że udało się dokonać pewnej radykalnej przemiany zachowań, kultury, umiejętności organizowania życia stadionowego. Nie mówię tylko o piłce nożnej, bo kolega senator przypomniał mi te piękne mecze siatkówki. Pada odpowiedź: jak są sukcesy sportowców, to i kultura stadionowa też wzrasta. Zatem mamy pytanie

i odpowiedź. Ale chciałbym to zaakcentować, żebyśmy nie zgubili czegoś dobrego, co stało się w tych ostatnich latach w tej kwestii.

Jest też problem zwolnień z lekcji wf, który istnieje od pokoleń i wiąże się z pewnego rodzaju wstydem. Pytanie brzmi: co zrobić w praktyce – mam na myśli codzienność wf w szkole – żeby uczeń nie musiał się wstydzić? Konkurencja związana ze sportem jest oczywista, wpływa na psychikę dziecka, które się rozwija. Z drugiej strony ta masowość sportu jest na tyle wielką wartością, że nie można jej zgubić, a w kontekście psychiki dziecko jest w szkole odpychane od wf. To odepchnięcie następuje na poziomie psychicznym, dotyczy wstydu. Co zrobić? Żeby było jasne – nie mam recepty, myślę jednak, że warto na etapie szkoleń zawodowych z nauczycielami wychowania fizycznego przejść taką ścieżkę pytań czy sugestii, by prowadzili zajęcia w takiej formule, że diamenty nie muszą być jedynym punktem odniesienia, czyli *toutes proportions gardées*. Porównanie nie jest najszcześliwsze, ale Birkut, jak wiadomo, cegły ustawiał w tempie błyskawicznym i nic dziwnego, że niektórzy robotnicy chcieli mu dać tę paloną cegłę, żeby już nie wyskakiwał przed szereg. Chodzi o to, żeby w świecie tego sportu szkolnego nie było takiego mechanizmu. Warto jakoś zareagować na to potencjalne zło, a zwolnienia są tylko skutkiem, a nie przyczyną, więc trzeba jej szukać gdzie indziej.

Przedostatnia kwestia. W Warszawie widać to bardzo wyraźnie i jest to pozytywny przejaw samorządności szczególnie na poziomie dzielnic, a chodzi o rozwijającą się sieć ścieżek rowerowych. Masowość, jeśli chodzi o używanie rowerów, jest coraz bardziej widoczna. Ale też coraz więcej osób biega, używa coraz lepszego sprzętu sportowego, co widać, biegacze są też ubrani w sposób świadczący o tym, że nieprzypadkowo znaleźli się na tej ścieżce, tylko uprawiają ten sport. To jest bardzo dobry mechanizm – mówię to z perspektywy wielkomiejskiej, sam jeżdżę na rowerze, korzystam z tych ścieżek. Ale czy jest wyliczenie ministerialne, które pokazuje jakąś granicę – może właśnie chodzi o liczbę ludności w miastach – za którą widać pewną słabość infrastruktury czy słaby napęd do wykorzystywania tego, co jest w gruncie rzeczy bardzo proste do wykorzystania w przestrzeni publicznej? Czy wiadomo, jakiego elementu brakuje, żeby przenieść te doświadczenia na cały kraj?

Ostatnia sprawa, bardzo drobna, mianowicie chodzi o porozumienie Centralnego Ośrodka Sportu z Tatrzańskim Parkiem Narodowym. Bardzo się z tego cieszę, bo powody zostały tutaj wyszczególnione i jest to jak najbardziej ciekawe i ważne. Przepraszam za to pytanie, ale czy w związku z tym została podjęta rozmowa z właścicielami gruntów? Jak państwo wiedzą, Tatrzański Park Narodowy jest w konflikcie – z tego, co wiem, bardzo poważnym – z właścicielami gruntów, góralami, którzy każdą taką informację dotyczącą porozumień, z których są wykluczani, muszą traktować jako sygnał jakiegoś potencjalnego sporu. Nie śledzę tego tak na bieżąco, więc może umknęła mi wiadomość dotycząca kondycji Tatrzańskiego Parku Narodowego z punktu widzenia własnościowego, ale jak ma się użyczenie do zaniedbań w sprawach dotyczących własności?

### Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Jak pan mówił o wstydzaniu na lekcjach wychowania fizycznego, to przypomniałem sobie, że kiedyś na posiedzeniu komisji dyskutowaliśmy z rzecznikiem praw dziecka o tym, żeby znieść oceny w szkole, bo dzieci cierpią, jak dostają dwóje. Przepraszam bardzo, pamiętamy I, II klasę... Zresztą zapytałem pana rzecznika, czy się cieszył, jak dostawał piątki w I klasie. To jest elementarna umiejętność nauczyciela, żeby nie stawiać dwój w I klasie. Myślę, że to jest w pewnym stopniu pokłosie tego, że po roku 1989... Pamiętam, jak rozmawiałem z panią minister edukacji narodowej, która mi mówiła: panie doktorze, teraz już wychowania w szkołach nie będzie, bo to była indoktrynacja. My świadomie wykreślamy wychowanie. To było 27 lat temu, dużo się przez ten czas zmieniło, ale wydaje mi się, że część nauczycieli sama się zwolniła z takiej przenikliwości wychowawczej, która polega na prowadzeniu, na podnoszeniu poprzeczki. Wiadomo, że w sporcie ta poprzeczka musi być zawieszona na odpowiednim poziomie, żeby młody człowiek się nie cofnął, ale przeskoczył, a potem skakał coraz wyżej. To jest jeden z sygnałów, który... Widzimy, że jest kłopot z lekcjami wychowania fizycznego, a przecież to dotyczy wszystkich dziedzin rozwoju tego młodego człowieka.

Pan senator Wojtyła. Bardzo proszę.

### Senator Andrzej Wojtyła:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Chciałbym się ustosunkować do tego, co powiedział pan profesor Żaryn na temat kibiców. Jestem lekarzem, byłym sportowcem i od 1997 r. prezesem wielu klubów, m.in. takiego, w którym można uprawiać wiele dyscyplin, od boksu, kick-boxingu, szachów, po brydża, piłkę nożną i pływanie. To nie jest tak, że kibice się nie zmienili. Na początku, w latach 1997–2000, z kibicami było ciężko. Ale też musimy zrozumieć – jako pediatra to rozumiem – że to są młodzi ludzie, a kiedy przebywają w grupach, to nie zawsze są grzeczni. Trzeba to przyjąć, my też tacy byliśmy. To nie są łobuzy, ale w grupie różne rzeczy mogą się zdarzyć. To dotyczy także dorosłych ludzi – w zbiorowisku dochodzi do różnych sytuacji, trudno upilnować. Nie oceniałbym tego źle. A to kibice, tzw. kibole, pomogli mi zlikwidować sklepy z dopalaczami w mieście, z którego pochodzę. Policja nie umiała, a oni zlikwidowali. Zatem pozytywne rzeczy...

*(Wesołość na sali)*

Na świecie to jest znane jako tzw. wychowanie poprzez grupy rówieśnicze. Jest to stosowane na całym świecie i u mnie okazało się skuteczne.

Teraz kwestia zwolnień z zajęć wychowania fizycznego. Państwo mówią, że to jest wielki problem, a ja przez wiele lat pracowałem jako pediatra w medycynie szkolnej i wiem, że wystarczy jedno rozwiązanie. Kiedyś dziecko nie mogło zostać zwolnione z tych lekcji, jeżeli nie miało zwolnienia od lekarza. Wystarczy tego przestrzegać. Rodzice nie mogli zwolnić z wf, musiał to zrobić fachowy pracownik medyczny, czyli lekarz. Opiekowałem się

dziećmi i na wywiadówce w szkole powiedziałem, że nie ma nieuzasadnionych zwolnień z wf. Wszyscy rodzice to rozumieli. To jest jedyna metoda na to, żeby rodzice nie zwalniali dzieci z tych lekcji. To dotyczy... Jako naukowiec prowadzę badania ewaluacyjne programu „Trzymaj formę!”, który w czwartek skończy 10 lat... Z tych badań wynika, że jeżeli chodzi o dzieci i nastolatków, to udział w zajęciach wf... Problem dotyczy głównie dziewcząt. Pan przewodniczący mówił o wstydzaniu – to dotyczy dziewcząt, ponieważ rodzice... U nas panuje przekonanie: dziewczyna to nie musi być aktywna fizycznie, nie musi uprawiać sportu. Czasami uważa się, że to szkodzi.

Chciałbym jeszcze powiedzieć o ocenach z wf. Proszę państwa, pracowałem w medycynie szkolnej, kiedy nie stawiano stopni z wf, tylko oceniano sprawność fizyczną na podstawie tzw. testu Chromińskiego, teraz jest to międzynarodowy test sprawności fizycznej. Dzieciom robiło się takie obiektywne testy we wrześniu, po przyjeździe do szkoły, i na koniec roku szkolnego. Potem były oceniane postępy. Wtedy to była obiektywna ocena, ten mniej sprawny mógł dostać piątkę, a ten bardziej sprawny mógł dostać dwóje, jeżeli nie wykazywał postępów. Panie Ministrze, może by do tego wrócić? Pierwszą pracę naukową napisałem na podstawie takich badań.

Pan profesor miał wątpliwości dotyczące orlików. Od 2009 r. przeprowadziłem dwa badania ogólnopolskie randomizowane na grupie około 20 tysięcy młodzieży w Polsce. W drugim badaniu, w 2012 r., były pytania dotyczące orlików. Okazuje się, że orliki są wykorzystane może nawet bardziej w małych miejscowościach aniżeli w dużych. To wiadomo, zatem orliki okazały się dobrym pomysłem, choć są z nimi różne problemy. Może nie powinny być odpłatne i ministerstwo sportu powinno zadbać o to, żeby samorządy na tym nie zarabowały... W ankietach ludzie się skarżą, że jednak jest to kwestia zarobku, a myślę, że nie powinno tego być. Jeżeli ktoś finansuje budowę orlika z pieniędzy państwowych, to przynajmniej przez pewien czas nie powinien...

*(Głos z sali: To jest zabronione.)*

Ale płacą...

Chciałbym pana ministra prosić o wyjaśnienie tego, jak jest finansowana kariera dwutorowa sportowców. Czy chodzi o to, żeby on miał zawód i jednocześnie był dobrym sportowcem? Wiem, jak to działa w Stanach Zjednoczonych, bo na moje zajęcia na uniwersytecie w Georgetown chodził koszykarz, a że frekwencję miał słabą, to przed postawieniem mu stopnia rektor delikatnie mi wyjaśnił, że takie jest zarządzanie w sporcie i że ten sportowiec i tak będzie lepszy w zarządzaniu niż osoba, która nie miała kontaktu ze sportem. I jako profesor to rozumiałem.

*(Wesołość na sali)*

Proszę państwa, u nas w dawnych czasach też tak było. Przecież ja zaocznie studiowałem na AWF w Poznaniu z Władkiem Komarem, z Kulejem. Nie oceniam tego, czy oni byli potem gorszymi animatorami, działaczami sportowymi aniżeli ci, którzy skończyli AWF i w ogóle nie mieli kontaktu ze sportem. Ale chciałbym o to zapytać.

O co chodzi z tą agencją antydopingową? U nas nie było żadnych wpadek, jeżeli chodzi o doping. Myślę, że profesor Smorawiński nieźle to prowadzi od dłuższego

czasu. Mimo że jakieś zastrzeżenia w pewnej chwili były, to nie ma wpadek, tak jak w Rosji. W sporcie chodzi przede wszystkim o to, żeby nie było wpadek.

*(Wesołość na sali)*

Mówię o realiach...

### **Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Panie Senatorze, przywołuję pana do porządku, bo za dużo tej wesołości. Pilnujemy języka.

### **Senator Andrzej Wojtyła:**

Dobrze.

Jeszcze chciałbym zapytać o kodeks dobrych praktyk sponsoringowych. Z czego to wynika, że chcecie coś takiego wprowadzać?

### **Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

### **Senator Władysław Komarnicki:**

Panie Ministrze, już nie będę zadawał dużo pytań, bo w zasadzie w jednym uprzedził mnie kolega, pytając o szkoły mistrzostwa sportowego. Już kiedyś o to pytałem w kontekście budżetu i dofinansowania. Czy resort planuje zmiany w tej kwestii, czy pozostanie to wszystko na takim poziomie, jak obecnie? Prosiłbym też o uzupełnienie tego, co pan mówił o szkolnym programie budowania sal gimnastycznych – szczególnie w kontekście samorządów – tam, gdzie ich nie ma. Czy ten program pokrywa się z programem bazy sportowej, który realizują urzędy marszałkowskie, czy to jest coś nowego, dodatkowego? Rozumiem, że to jest dodatkowy program, tak? Proszę o wyjaśnienie. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Bardzo dziękuję.

Panie Ministrze, padło dużo pytań, proszę się do nich odnieść według uznania. Już podaję mikrofon. Bardzo proszę.

### **Minister Sportu i Turystyki Witold Bańka:**

Bardzo dziękuję, Panie Profesorze.

Szanowni Panowie Senatorowie, robiłem sobie notatki i postaram się odpowiedzieć na wszystkie pytania, a jeśli coś mi umknie, to śmiało proszę mnie, że tak powiem, przeczytać... Jest też ze mną kierownictwo resortu, więc jak coś mi umknie, to zostanie potem uzupełnione.

Pozwolę sobie zacząć może odrobinę polemicznie, żeby nie było tak różowo. Jeśli chodzi o kwestię ocen z wychowania fizycznego, to stoję na stanowisku, że sport uczy rywalizacji, wychowuje, kształtuje młodego człowieka i niezależnie od tego, kto proponowałby tego rodzaju rozwiązania, nie wyobrażam sobie sytuacji, żebyśmy te oceny

zlikwidowali. Proszę mi wierzyć, że nie znam przypadku ucznia, który nie zdałby do II klasy z powodu swojej sprawności fizycznej. Chodzi dokładnie o to, co powiedział pan profesor – o wrażliwość, odpowiednie podejście nauczycieli do uczniów. Miałem tę przyjemność, że moja mama była nauczycielem wychowania fizycznego, więc oprócz tego, że jak każdy uczestniczyłem w tych zajęciach, to mogłem też obserwować, w jaki sposób opowiadała o tym, w jaki sposób nagradzała uczniów i w jaki sposób uczniowie byli oceniani. Były sprawdziany, które należało odpowiednio zaliczyć – np. przebiec w odpowiednim czasie – żeby dostać jakąś ocenę, ale nigdy nie było tak, że ktoś dostawał jedynkę czy dwójkę dlatego, że przebiegł słabo. Często nagradzane były już same chęci, czyli ta walka, ta esencja sportu. Dopóki walczysz, jesteś zwycięzcą – to maksyma słynna wśród sportowców. Możesz być słaby, ale jak walczysz, to trzeba to w jakiś sposób nagrodzić. Już zostało to wcześniej powiedziane, że idąc w tym kierunku, doprowadzimy do absurdu, że będziemy nagradzać uczniów za to, że zasiądą do sprawdzianu z matematyki. Matematyka też jest takim przedmiotem – trzeba napisać klasówkę dobrze, żeby dostać za to określoną ocenę, a niektórzy są po prostu słabsi z matematyki, są humanistami i ciężiej im się przyswajają pewne informacje. To jest pewien naturalny proces – niektórzy są lepsi, aktywniejsi fizycznie i sprawniejsi, a tym samym dostają lepsze oceny z wychowania fizycznego niż rówieśnicy. Mam taki przykład, który przywołuję za każdym razem, bo pokazuje, jak sport, wychowanie fizyczne kształtuje człowieka. Miałem kolegę z czasów studiów – studiowałem politologię na Uniwersytecie Śląskim – politologa, który mi opowiadał, że zawsze był przez nauczycieli wychowania fizycznego... Zawsze miał słabsze oceny z tego przedmiotu i jak zaczynaliśmy razem studia, to sylwetką też nie przypominał sportowca. Ale w pewnym momencie, w związku z tą masowością sportu, w związku z tym, co się w sporcie dzieje – ten boom w mediach na bieganie – to się zmieniło. Szanowni Panowie Senatorowie, Szanowni Państwo, on dziś biega ultramaratony, schudł trzydzieści parę kilo i jak się spotykamy, to cały czas mówi, że to doświadczenie, ta wieloletnia trudność związana z wychowaniem fizycznym nauczyła go czegoś, że w pewnym momencie ten sport zakiełkował, że chwycił bakcyła. Dziś można powiedzieć, że jest sportowcem – choć amatorem – biega, startuje w zawodach, robi karierę naukową, ale to, że miał trochę słabsze oceny z wf, nie czyniło go gorszym, a przyniosło po latach efekty. Zatem moim zdaniem sport uczy rywalizacji, przygotowuje do życia. Nie możemy rezygnować z tego clou sportu. Ci młodzi ludzie muszą być przygotowani do życia. Idąc tym tokiem myślenia, jeśli chodzi o te oceny, możemy dojść do absurdalnej sytuacji. Zaczniemy wychowywać pokolenie takich sportowych – może to jest złe słowo – analfabetów. Uważam, że nie możemy do tego dopuścić, ale to jest moja prywatna opinia na temat ocen.

Kolejna sprawa. Może nie powinienem tego komentować, bo pana senatora już nie ma, ale jestem trochę zdziwiony opinią na temat bezpieczeństwa, którą pan senator tutaj wyraził. Otóż to nie do końca są kompetencje resortu sportu i turystyki. Pytania o bezpieczeństwo na stadionach, o to, jakie działania podjąć, żeby wyeliminować bandytyzm na

stadionach, powinny być raczej skierowane do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Zgadzam się zaś z tym, że to już wygląda inaczej, a wielokrotnie uczestniczyłem i uczestniczę w różnego rodzaju imprezach sportowych. Niestety bandytyzm był najczęściej związany z piłką nożną, ale to też bardzo się poprawiło w Polsce, już nie ma burd, nie są niszczone stadiony. Zdarzają się sytuacje patologiczne, ale też trzeba zauważyć, że środowisko kibiców fantastycznie kultywuje te pozytywne wartości patriotyczne, dziedzictwo kulturowe, historyczne. Jestem wielkim, gorącym zwolennikiem opraw na stadionach, szczególnie tych związanych z ważnymi uroczystościami historycznymi. Mnie to wzrusza, motywuje i porusza, kiedy widzę, jak wielką wagę kibice przywiązują do kultywowania ważnych rocznic historycznych czy budowania patriotyzmu. Tak samo jest z pewnymi rocznicami, choćby śmierci Ojca Świętego... To fantastycznie wygląda na stadionach.

Jeśli chodzi o race na stadionach, to kiedyś odpowiedziałem tak dyplomatycznie, że jestem zwolennikiem wielkich, wspaniałych opraw, może niekoniecznie z użyciem pirotechniki, bo często jest to nadużywane, ale gdyby te race nie były rzucane na boisko, to wyglądałoby to zupełnie inaczej. Niestety kibice tego nadużywają, rzucają race i to trochę deprecjonuje ten element oprawy. Uważam jednak, że to poszło w bardzo pozytywnym kierunku. Może to też jest efekt edukacji? Pewnie tak. Środowisko kibiców bardzo się zmieniło i to jest pozytywne. Przypadki patologiczne będą i trzeba je eliminować, ale ogólnie jest zupełnie inaczej niż było kiedyś. To jest moje osobiste zdanie i zgadzam się z panem senatorem w tym względzie.

Bardzo dziękuję panu senatorowi za pytanie o moją ukochaną dyscyplinę, królową sportu. Moglibyśmy spędzić wiele godzin, dyskutując na ten temat, bo wątków jest wiele. Obserwujemy ogromny boom na bieganie. Rozważamy to w kategoriach masowości sportu i obserwujemy, że przekłada się to na wzrost liczby uczestników różnego rodzaju imprez sportowych. Rodzice zaczynają biegać, przykład idzie z góry, a potem na imprezy masowe zaczynają przychodzić dzieciaki. Oprócz tego, że biegają ludzie dorośli, to jest to obudowane biegami i imprezami sportowymi dla dzieci. To też przekłada się na wzrost liczby członków klubów sportowych. Jeśli chodzi o lekkoatletykę, to wzrosła chęć dzieciaków do biegania. Pewnym problemem jest to, że nie potrafimy jeszcze do końca – patrzę w kierunku Polskiego Związku Lekkiej Atletyki – tego wykorzystać, że tak ogromna liczba biegów masowych, tak wielka liczba uczestników biegów masowych nie przekłada się w 100% np. na zainteresowanie imprezami lekkoatletycznymi w kontekście sportu wyczynowego. Nie ma na to pomysłu, ale wielokrotnie mówiłem o tym, żeby połączyć np. rywalizację na stadionie wśród dzieci i młodzieży, czyli mityngi lekkoatletyczne, z dużymi imprezami masowymi. Chodzi o przyciągnięcie uczestników biegów masowych na trybuny – trochę na zasadzie fortelu – o połączenie takich imprez. Dużo ludzi biega na szosie, na ulicach, a jednak ten ogromny boom nie przekłada się na liczbę dzieci w sekcjach lekkoatletycznych. Choć jest tu pewna poprawa.

To jest też kwestia polskiej myśli szkoleniowej. Polscy trenerzy lekkiej atletyki to są naprawdę wybitni fachowcy. Na przestrzeni lat, od czasu wunderteamu, to są trenerzy,

którzy pracowali na całym świecie, część z nich powróciła do kraju. To są fachowcy, którzy przez wiele lat pracowali, osiągnęli sukcesy z zawodnikami, wiele przeszli na tej swojej drodze zawodowej, doprowadzając sportowców do określonych rezultatów. Jest też program upowszechniania lekkiej atletyki – „Lekkoatletyka dla każdego!” – który dociera do sporej rzeszy dzieciaków. Chodzi też o bardzo prostą sprawę, o finansowanie. Nastąpił wzrost finansowania, zostały zwiększone środki i na Polski Związek Lekkiej Atletyki, i na szkolenie dzieci i młodzieży, i na kadry wojewódzkie, kadry juniorów, także na sport wyczynowy. Ważna jest też kwestia sponsora strategicznego, który pojawił się w lekkiej atletyce. Ta dyscyplina sportu zawsze była uboga pod względem marketingowym, wizerunkowym, a teraz jest na wysokim poziomie. Dzisiaj mało kto nie wie, kto to jest Tomek Majewski, Piotrek Małachowski, Adam Kszczot, Anita Włodarczyk. To są sportowcy powszechnie rozpoznawalni w przestrzeni publicznej, mimo że uprawiają dyscyplinę sportu, która nie jest widowiskowa, bo rzut młotem, pchnięcie kulą czy rzut dyskiem nie są dyscyplinami, które wzbudzają takie emocje, jak choćby piłka ręczna. Ale przekłada się to na zainteresowanie młodych ludzi. Jeśli chodzi o pchnięcie kulą, to mamy Konrada Bukowieckiego, Michała Haratyka, czyli następuje wzorcowe przejście – coś, o co jako resort chcemy zadbać w poszczególnych dyscyplinach sportu. Chodzi o zabezpieczenie pleców, o napływ nowych talentów. Jeśli chodzi o pchnięcie kulą, to jest Tomek Majewski, ale nie ukrywajmy – jeśli nie zakończy kariery po Rio, to i tak de facto już jest u jej schyłku. Ma jednak za plecami potencjalnych następców, którzy być może już nawet na igrzyskach olimpijskich mogą zahaczyć o medal. Przypominam, że Konrad Bukowiecki zdobył teraz czwarte miejsce w pchnięciu kulą na halowych mistrzostwach świata, więc to już są naprawdę świetne pozycje. Pan senator wspominał o Marii Andrzejczyk, która rzuca oszczepem. Dziewczyna pojawiła się w tym roku zupełnie znikąd, to nieznana osoba w świecie lekkoatletycznym. Ale wystarczy spojrzeć, kto ją trenuje – to są ludzie, którzy wychowali naprawdę poważnych zawodników. Jest też Ewa Swoboda, biała błyskawica – na pewno z ciekawością będziemy obserwować rozwój jej talentu. Dziewczyna jest prowadzona pod względem szkoleniowym bardzo ostrożnie przez swoją trenerkę, panią Iwonę Krupę. Pochodzi z Żor, jest absolutnym fenomenem, wielkim talentem, przebiegła 100 metrów w czasie 11 sekund 18 setnych. Nikt od wielu, wielu lat tak szybko w Polsce nie biegał. To młoda dziewczyna, miejmy nadzieję, że ten talent będzie się rozwijał.

Biorąc pod uwagę wszystkie dyscypliny sportu i szanse medalowe, to lekkoatletyka jest tą najbardziej „medalodajną”. W zeszłym roku zdobyliśmy 9 medali na mistrzostwach świata. Jeśli to powtórzyłoby się na igrzyskach olimpijskich, to byłby to absolutnie fenomenalny wynik. Poczekajmy, tym bardziej że cały czas pojawiają się na zapleczu nowe osoby. Trochę też drgnęło, jeśli chodzi o biegi na dłuższe dystanse. Mimo przewagi szczególnie kontynentu afrykańskiego, Adam Kszczot na dystansie 800 m pokazuje, że może zostać wicemistrzem świata i nawet pokusić się o pokonanie Rudishy, który wygrał te mistrzostwa. Jest to absolutnie pozytywny element. Pomijając Ewę Swobodę, trochę kuleją sprinty. Niestety, jeśli chodzi

o moją ukochaną konkurencję, czyli 400 m i sztafetę męską, to świat się trochę oddala. Kiedyś bieganie poniżej 3 minut praktycznie zawsze dawało medal olimpijski czy medal na najważniejszych imprezach. Dzisiaj sztafeta, która biegnie poniżej 3 minut, może nawet nie wejść do finału. Świat się od nas oddala w tym względzie i jest to problem. Ciężko powiedzieć, jaka jest tego przyczyna. Nie chcę głębiej w to wchodzić, bo trochę za bardzo się rozgadałem na ten temat, więc już zwalniam i przechodzę do kolejnych kwestii.

Jeśli chodzi o sport szkolny, to bardzo dziękuję za te pozytywne słowa o Selfie z Gwiazdą. Myślę, że chodzi też o edukację rodziców w tym względzie, bo to jest poważny problem. Niestety, chyba trzeba zacząć od edukowania rodziców i pokazywania, że sport naprawdę jest jednym z najlepszych wychowawców dzieci i młodzieży i że warto dzieciaki do sportu przekonywać.

Jeśli chodzi o organizacje pozarządowe, to jest zdecydowana liczba beneficjentów – w 2015 r. było to 589 organizacji, w tym roku jest ich już 2 tysiące – otrzymujących dotacje z resortu sportu i turystyki.

Jeśli chodzi o kwestie systemowe związane z wychowaniem fizycznym, to jako resort chcielibyśmy, żeby zajęcia z uczniami klas I–III prowadzili nauczyciele wychowania fizycznego. To jest potężny problem, bo nauczyciele wczesnoszkolni raczej nie pozwolą na to, aby im te zajęcia zabrać. Uważam, że w kontekście sportu dzieci i młodzieży dobrze byłoby, żeby jednak zajęcia w klasach I–III prowadzili nauczyciele wychowania fizycznego.

Szanowni Państwo, nie zgodzę się z tym, co zostało powiedziane na temat „Małego mistrza”. Wf nie do końca leży w kompetencji naszego resortu – resortu sportu i turystyki, a nie edukacji narodowej. Esencją „Małego mistrza” było dofinansowanie sprzętu dla dzieciaków, tzw. edubali, czyli piłeczek edukacyjnych, dofinansowanie podręcznika – na to szło około 5 milionów zł, w tym roku to chyba 3 miliony z hakiem; nie wiem, patrzę w kierunku pana dyrektora Buzy, czy dobrze pamiętam... Przekładałem to na kwestie sportu – 3 miliony zł to 300 klubów sportowych, którym możemy pomóc. Dlatego bardziej patrzemy w kierunku dofinansowania, skupienia się na własnych kompetencjach. Resort sportu i turystyki nie ma takich środków, naprawdę jesteśmy bardzo ubogim krewnym Ministerstwa Edukacji Narodowej. Nie zreformujemy wychowania fizycznego, raczej możemy pomagać, wspierać i ustawiać jakieś kierunki. Te niewielkie środki nie zreformują nauczania wczesnoszkolnego, więc przychodzi nam podjąć decyzję, czy skupiamy się na sporcie – ale nie sporcie wyczynowym, tylko sporcie dzieci i młodzieży – i zachęcaniu dzieciaków do uprawiania sportu, czy będziemy wydawać środki na programy „Mały mistrz” i „Junior sport”, które może i są dobrze postrzegane, ale z punktu widzenia sportu nie przynoszą nic poza tym, że kupujemy trochę sprzętu do szkół, a to powinno de facto robić Ministerstwo Edukacji Narodowej, bo ma na to dużo większe środki niż my. Zatem raczej te pieniądze będziemy ukierunkowywać na sport, a nie, przepraszam za określenie, na taką fasadę.

Jeśli chodzi o orliki, to pojawił się problem dotyczący systemu informatycznego. Nie chcę wchodzić w szczegóły tego, czyja to jest wina, ale wiąże się to z pewnymi zmianami. Świeża informacja jest taka, że system informatyczny

– a kontaktowaliśmy się z fundacją, naciskaliśmy – ruszył, działa, animatorzy umieszczają tam swoje wnioski. Teraz tylko samorządy muszą to zaakceptować i te pieniądze będą rozliczane. Fundacja ma opóźnienie bodajże około miesiąca z powodów technicznych i różnych innych, o których nie chciałbym mówić, bo są pozasportowe. Dostaliśmy informację, że wszystko jest pod kontrolą. W tym roku przeznaczaliśmy na to 23 miliony zł. Połączyliśmy programy „Lokalny animator sportu” i dotyczący animatora na orliku i stworzyliśmy z tego jeden program, który dotyczy nie tylko orlików, lecz także ogólnie animatorów. Połączyliśmy dwa programy w jeden.

Orliki w niektórych miejscach funkcjonują dobrze, animatorzy organizują tam zajęcia, w niektórych są puste, a w niektórych głównie korzystają z nich panowie, którzy, powiedzmy, po godzinach grają w piłkę. Cieszymy się, bo chodzi o upowszechnianie sportu. Niestety nie zawsze dzieci są uczestnikami tych zajęć, więc ten problem trzeba rozwiązać. W dużej mierze to jest w gestii samorządu. Fundacja Rozwoju Kultury Fizycznej wygrała konkurs na realizację projektów na orlikach, dużo szerszych niż dotychczas. Jest program koszykarski, program lekkoatletyczny, program piłki ręcznej... Panie Dyrektorze, proszę...

*(Głos z sali: Tak, piłki ręcznej.)*

Piłki ręcznej, dobrze pamiętam. Imprezy sportowe będą się odbywały na dużo większej liczbie orlików niż dotychczas, przy znacznie mniejszych środkach. W taki sposób będziemy animować zajęcia na tych orlikach.

Przejdę teraz do turystyki. W zeszłym roku odwiedziło nasz kraj 16 milionów 700 tysięcy turystów zagranicznych i ta tendencja rośnie. Są takie dane – spoglądam w stronę pani dyrektor, bo wiem, że mamy już takie badania, chyba z pierwszego kwartału...

*(Głos z sali: Zawsze do marca...)*

Jest tu wzrost, taka jest tendencja. Chodzi dokładnie o to, co powiedział pan senator – może za jakiś czas, a może już w tym roku będziemy mogli mówić o turystycznym boomie na Polskę. To jest fantastyczna informacja dla naszego kraju, dla naszej gospodarki. W tym roku Światowa Organizacja Turystyczna uznała nas za jeden z najciekawszych do odwiedzenia krajów na świecie z grupy 20 krajów. Jest też taki prestiżowy przewodnik „Lonely Planet”, który w 2016 r. umieścił nas w grupie 10 najciekawszych destynacji na świecie, tych krajów, które warto odwiedzić; zachęca do odwiedzenia Polski. Miejmy nadzieję, że to wszystko przełoży się nie tylko na wzrost zainteresowania turystów zagranicznych, lecz także na to, że ze względu na sytuację międzynarodową nasi obywatele, Polacy będą chętniej wypoczywać w kraju.

Wybaczcie, Szanowni Państwo, ale nawiążę do prywatnego życia. Otóż chciałem się wybrać z moją małżonką na krótki, dwu-, trzydniowy wypoczynek w Polsce. Szukaliśmy miejsc noclegowych. Proszę mi wierzyć, nie było miejsc w różnego rodzaju pensjonatach, w hotelach, nawet poza sezonem. Sam jestem zaskoczony tym, jak ogromne... I taka jest sytuacja poza tym głównym sezonem, więc może faktycznie w tym roku Polacy wybrali zdecydowanie wypoczynek w Polsce. Mamy też sygnały ze strony czy to operatorów czy właścicieli różnego rodzaju

pensjonatów, że np. nad polskim morzem nie ma już w tym roku miejsc w okresie wakacyjnym, że będzie bardzo trudno znaleźć miejsca noclegowe. To świadczy o tym, że jest duże zainteresowanie.

Miałem przyjemność i zaszczyt uczestniczyć w targach międzynarodowych ITB w Berlinie, najbardziej prestiżowych, największych targach turystycznych na świecie. Miałem tam okazję podyskutować z polskimi wystawcami. Okazuje się, że w tym roku widać dosyć duży pozytywny trend na styku medycyna – wypoczynek, związany z szeroko pojętą medycyną. Polskie ośrodki spa cieszą się bardzo dużą popularnością. Byłem ogromnie zaskoczony, jak mnie poinformowano, ile jest w Kołobrzegu hoteli typu spa, hoteli cztero-, pięciogwiazdkowych. Otóż jest tam bodajże 15 hoteli, które mają standard czterogwiazdkowy. Pani Dyrektor, jak się pomyliłem, to proszę mnie poprawić.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

*(Wesołość na sali)*

Dziękuję bardzo.

Przykład tych obiektów pokazuje, że my się naprawdę profesjonalizujemy, jest bardzo duży rozwój infrastruktury, co się przekłada na wielkie zainteresowanie naszymi obiektami szczególnie ze strony naszych sąsiadów zza zachodniej granicy. To na pewno ma też związek z ceną – jesteśmy po prostu atrakcyjni, jeśli chodzi o cenę.

Co do współpracy z naszą Polonią, to w tym roku w Ministerstwie Sportu i Turystyki przeznaczyliśmy chyba kwotę około 700 tysięcy zł na tę współpracę, m.in. zawiera się w tym dofinansowanie światowych igrzysk polonijnych i różnego rodzaju innych działań. Chodzi też o elementy edukacji patriotycznej poprzez dofinansowanie takich imprez, jak „Mila niepodległości”, różnego rodzaju biegów związanych z ważnymi z naszego punktu widzenia rocznicami, także historycznymi.

Jeśli chodzi o pomysły na rozwój infrastruktury, to w ostatnich dniach zlecieliśmy badanie dotyczące zapotrzebowania na infrastrukturę sportową w Polsce. Nie chcemy tak ad hoc stwierdzać, czy teraz, jak mamy orliki, to potrzebujemy jakichś innych masowych inwestycji, więc badamy zapotrzebowanie. Rozmawiamy ze środowiskiem sportowym. Okazuje się, że mamy orliki, mamy duże stadiony, brakuje czegoś pośrodku, np. pełnowymiarowych boisk piłkarskich treningowych – mamy takie sygnały ze środowiska sportowego. Brakuje obiektów na wzór orlików, ale zadaszonych, które służyłyby dzieciom i młodzieży czy innym osobom przez cały rok, czyli takich hal o lekkich konstrukcjach, z których można byłoby korzystać przez cały rok. Departament Infrastruktury Sportowej to analizuje. Koszt wybudowania takiej hali czy zadaszenia wynosi około 700–800 tysięcy zł.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Trochę więcej, tak?

*(Głos z sali: Mniej więcej, samo zadaszenie kosztuje około 300–400 tysięcy, a budowa takiego średniego boiska ...)*

Ale z możliwością dofinansowania na poziomie 50%. Może to jest projekt, który warto byłoby zglobalizować, czyli pójść w kierunku obiektów sportowych, ale zadaszonych, które służyłyby cały rok. Nie chcemy podejmować

tych kierunkowych decyzji na podstawie własnego widzimisię, tylko na podstawie badań zapotrzebowania gmin w tym zakresie.

Jeśli chodzi o relacje między COS a Tatrzańskim Parkiem Narodowym, to nie ma tu problemu. Właścicielem gruntów pod Małą, Średnią i Wielką Krokwią jest Tatrzański Park Narodowy, porozumienie podpisano na 20 lat, więc umowa wieloletniej dzierżawy rozwiązuje tak naprawdę ten problem. Grunty pod Wielką Krokwią, Małą i Średnią nie należą do prywatnych właścicieli.

*(Głos z sali: W tym miejscu...)*

Tak, ta umowa rozwiązała problem inwestycji. Możemy inwestować. Jeśli chodzi o teren pod torem lodowym, to dziś nie możemy tam zainwestować, bo to de facto nie jest teren COS. Jeśli Tatrzański Park Narodowy obejmie porozumieniem te tereny, to otworzy nam to furtkę do inwestowania. Pan senator powiedział o problemach z gruntami. Owszem, jest problem z Nosalem, jednym z najbardziej atrakcyjnych, także pod względem sportowym, stoków narciarskich. Dół niestety należy do jednej z rodzin i dlatego potrzebne jest porozumienie między Tatrzańskim Parkiem Narodowym, COS a tą rodziną odnośnie uruchomienia Nosala. COS prowadzi takie rozmowy, jest wola, deklaracja współpracy, ale nie jestem w stanie dzisiaj stwierdzić, czy to się zmaterializuje w postaci porozumienia i czy będzie można...

*(Głos z sali: Czyli to porozumienie nie obejmuje terenu pod Nosalem?)*

Nie, absolutnie nie. To porozumienie obejmuje tylko tereny pod Małą, Średnią i Wielką Krokwią. Ono było niezbędne, żeby w ogóle ruszyć z tą modernizacją. Nie mówiło się przez ostatnie miesiące o tym, dlaczego dopiero teraz ta inwestycja jest realizowana. Otóż nie było wcześniej woli porozumienia w sprawie gruntów, dlatego najzwyczajniej w świecie nie mogliśmy inwestować, modernizować tego terenu.

Jeśli chodzi o szkoły mistrzostwa sportowego, to pewnie pan dyrektor Kudlik uzupełni ich liczbę, bo nie wiem, ile mamy dokładnie tych szkół. Są środki na cztery programy upowszechniania poszczególnych dyscyplin sportu: na program siatkarski, program piłki ręcznej, koszykówki i lekkiej atletyki. Podjęliśmy kierunkową decyzję i zwiększyliśmy w tym roku środki na piłkę ręczną z 4 milionów, które były planowane, do 6 milionów 500 tysięcy zł, czyli dosyć znacznie, o 2 miliony 500 tysięcy zł. Związek Piłki Ręcznej przedstawił program upowszechniania piłki ręcznej, szkolenia, który obejmie co najmniej 50 tysięcy dzieci, to już jest duża liczba w kontekście rozwoju tej dyscypliny. Myślę, że sukcesy Vive Tauron Kielce i sukcesy naszych szczypiornistów bronią ten pomysł, warto w tę dyscyplinę sportu inwestować.

Jeśli chodzi o zwolnienia z wychowania fizycznego, to pan profesor uznał, że to lekarz powinien decydować. Ciężko mi się do tego odnieść. Z punktu widzenia resortu byłoby dobrze, żeby faktycznie te dzieci się nie zwalniały, ale jest też problem rodziców i kwestia złego samopoczucia dziecka – jak to weryfikować? Myślę, że to jest nie do przejścia, ale to jest moja prywatna opinia. Czasami niemożność uczestnictwa w zajęciach wychowania fizycznego jest najzwyczajniej w świecie oszustwem dziecka, na które rodzic albo przyryka oko, albo nie zdaje sobie z niego sprawy – to już kwestia uwarunkowań rodzinnych. Ale czasem



po prostu dziecko się słabiej czuje i nie może uczestniczyć w zajęciach wychowania fizycznego. To ciężki problem, nie wiem, czy możliwy do rozwiązania.

*(Głos z sali: Kiedyś tak nie było...)*

Jeśli weźmiemy pod uwagę specyfikę dzisiejszych czasów i to, w jaki sposób rodzice – niestety rodzice – podchodzą do kwestii zwalniania dzieci z wf, to nie wiem, czy tego rodzaju restrykcje nie wywołałyby jakiegoś buntu i oskarżeń o łamanie zasad demokracji itd. Ale to już był taki żart...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Prywatnie, na tzw. offie, mogę powiedzieć, że zgadzam się, ale może nie wypada mi tak mówić... Choć mam włączony mikrofon, trudno...

Teraz kwestia upowszechniania sportu. Poruszyłem problem tego, że środki, które mamy na upowszechnianie sportu, na szkolenie dzieci i młodzieży, chcielibyśmy dawać bezpośrednio organizacjom, instytucjom, stowarzyszeniom, które zajmują się szkoleniem, organizują imprezy sportowe. Naszym zdaniem szkolne związki sportowe, które przez ostatnich 8 lat dostały w sumie 170 milionów zł, są organizacjami, które... Są de facto trochę pośrednikami, wyłącznie organizatorami imprez sportowych. Nie prowadzą szkoleń, a tym współzawodnictwem szkolnym obejmują niestety grupę zaledwie 8% uczniów. Jeśli weźmiemy pod uwagę te środki, to okaże się, że jednak jest to za mała grupa. Musimy się zastanowić nad tym, w jaki sposób te organizacje... Może w tym związku potrzebna jest zmiana sposobu myślenia i pewnych reguł? Nie może być tak, że zdolny uczeń w danej szkole startuje w sześciu, siedmiu, ośmiu dyscyplinach sportu i jest najzwyczajniej w świecie eksploatowany tylko dlatego, że jest zdolny. A tak to niejednokrotnie działa. Wydaje mi się, że zadaniem sportu szkolnego powinno być jednak współzawodnictwo, ale jak największej liczby uczniów, nie skupianie się stricte na rywalizacji sportowej, tylko po prostu skupienie się na liczbie uczestników. To tyle, Panie Przewodniczący. Jeśli coś mi umknęło, to może panowie...

## **Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Proszę państwa, za 3 minuty musi tu wejść inna komisja, więc... Pan minister przekazał nam bardzo wiele informacji, za co bardzo dziękujemy. Muszę jeszcze podzielić się jedną myślą na temat kibiców, którą w trakcie tej dyskusji sobie zanotowałem. Proszę państwa, w dużej mierze zachowanie kibiców jest reakcją na zachowanie sił porządkowych. Parokrotnie widziałem w Alejach Ujazdowskich, jak policja prowokowała manifestantów. To samo dotyczy kibiców. Mówiąc kolokwialnie, obie strony stają na wysokości zadania. Zresztą jeden z panów senatorów bardzo ładnie mówił o tym, że ci młodzi ludzie mają swoje prawa, trzeba to uszanować. I bierna, a nie aktywna postawa sił porządkowych czasami wygasza te incydenty. To są złożone sprawy, tak jak większość innych. Cieszy to, że jest postęp, że idzie to w dobrym kierunku.

Panie Ministrze, w imieniu nas wszystkich bardzo dziękuję – to była bardzo interesująca rozmowa. Nie tylko zostaliśmy poinformowani o różnych szczegółach, lecz także wymienialiśmy się poglądami, jeśli chodzi o pewien formacyjny sposób myślenia o problemach. Myślę, że jest to niezwykle cenne. Mam nadzieję, że nie jest to nasze ostatnie spotkanie w takim stylu. Rozumiem, że proces legislacyjny wymaga też innych spotkań, ale myślę, że takie spotkanie, kiedy mamy więcej czasu, kiedy rozmawiamy, jest bardzo przydatne. Pan minister miał dzisiaj posiedzenie Rady Ministrów, dlatego pora tego spotkania jest taka późna. Było ciężko, ale za wszystko bardzo dziękuję i życzę wielu, że tak powiem, owoców tej pracy. Jeszcze raz bardzo dziękuję za wszystko panu ministrowi i osobom towarzyszącym, panom senatorom, pani sekretarz.

Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 00)*

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii